

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 4(110)/2013

ISSN 1689-6920

28 kwietnia 2013



Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam o Tobie...

Polacy to naród maryjny — od wieków kult Matki Bożej trwa wśród władców, rycerzy i magnatów, ale także wśród prostego ludu. Stefan Żółkiewski nosił na palcu pierścień *Mancipium Mariae* — własność Maryi, polscy królowie nawiedzali sanktuaria, znosząc tam hojne dary, wota, sztandary po zwycięskich bitwach, fundując świątynie i kaplice. Wierząc we wstawiennictwo Maryi, Jej wizerunki umieszczano na murach, bramach i fortyfikacjach. Polskich świętych cechowało szczególne nabożeństwo do Matki Bożej, układali na Jej cześć pieśni, jak św. Kazimierz, modlitwy, jak bł. Władysław z Gielniowa, propagowali nabożeństwa, których w naszej polskiej pobożności tak wiele. Podobnie liczne są święta, wzbogacone tradycją, obrzędowością, niespotykaną w innych krajach — Matka Boska Siewna, Matka Boska Zielna, Gromniczna. Roraty, Godzinki; rozpowszechnienie, tak intensywne, nabożeństw majowych — to nasza polska specyfika.

Tak wiele rozsiansych po naszym kraju sanktuariów maryjnych, większych i mniejszych, ogólnopolskich i tych lokalnych, do których podążają pielgrzymi, by modlić się do Bogurodzicy, by powtarzać, jak św. Stanisław Kostka — „wszak to Matka moja”. Te najsłynniejsze potrafi wymienić

chyba każdy — niektóre dziejowe zawieruchy pozostawiły poza granicami Polski — by wspomnieć tylko lwowską Panią Łaskawą i Matkę Boską Ostrobramską w Wilnie.

Wiele z tych świątyń kryje wizerunki, które nie tylko są przedmiotem kultu, ale stanowią też wielki skarb polskiej sztuki, bezcenne zabytki rzeźby czy malarstwa. Nikomu chyba też nie trzeba przypominać o rozlicznych utworach literackich, wierszach, poematach, pieśniach, ze średniowieczną *Bogurodnicą* na czele, poświęconych Maryi, będących świadectwem wiary autorów, ale także tych, którzy je przekazywali, przyjmowali i słowami poezji się często modlili.

U progu miesiąca ofiarowanego w szczególny sposób Matce Bożej, gdy świątynie wypełnia śpiew maryjnych pieśni, gdy przez ziemię płynie wezwanie „Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone (...) Chwalcie z nami Panią Świata...”, warto przypominać sobie ten tak bardzo zakorzeniony w naszej historii i kulturze fonemem maryjności. Nie na darmo Wielki Polak, bł. Jan Paweł II, w swoim papieskim herbie zapisał wezwanie „Totus Tuus” — cały Twój Maryjo. To powinniśmy zawsze za Nim powtarzać.

J.K.

Pamiętaj, Panno, na polską Koronę,
Którą raz wzięła pod swoją obronę:
Wszakże jest polską Maryja Królową,
Której Bóg oddał za tron Częstochową.

Tam Twoje serce, kędy skarb przebywa,
Gdzie królewski stół Twój obraz nakrywa:
Niech odrobiny z niego nam spadają,
Twoi synowie niech głodu nie znają.

Otwórz Twój skarbiec, niech mamy te dary,
Któreś Ty synom dawała bez miary:
Niech dziatki Twoje doznają Twej mocy,
Strzeż nas, o Panno, jak we dnie tak w nocy.

*Franciszek Karpiński,
Pieśń o Najświętszej Pannie Częstochowskiej,
fragment*



Najświętsza Maria Panna, Królowa Polski,
wizerunek z Niepokalanowa

Królowa Korony Polskiej

Wielokrotnie już podejmowaliśmy w „Verbum” temat świąt maryjnych, wizerunków Bogarodzicy, kierowanych do Niej modlitw, tak się jednak złożyło, że jeszcze nie pisaliśmy bardziej szczegółowo o tak ważnej dla nas, Polaków, uroczystości, jaką jest Święto Matki Bożej Królowej Polski.

Samo określenie Maryi jako Królowej towarzyszy chrześcijaństwu od jego początków. Królową ludzkości nazywa Maryję św. Andrzej z Krety, św. German pisze „Zasiądź (na tronie) o Pani, godzi się bowiem, byś, jako najchwalebniejsza wśród królów Królowa, zajęła najwyższe miejsce”. Św. Jan Damasceński określa Maryję jako „Królową, Władczynię i Panią” oraz „Panią wszelkiego stworzenia, podobnie nazywali Maryję św. Ildefons z Toledo, papież Grzegorz II. Wypowiedzi poprzedników streścił zaś św. Alfons Ligouri: „Ponieważ Najświętsza Maryja Panna została podniesiona do tak bardzo wzniosłej godności, że stała się Matką Króla królów, dlatego słusznie uświęcił ją Kościół tytułem Królowej” (cyt. za: *Encyklika Piusa XII „Ad coeli Reginam”*).

Oficjalnie, dla całej Polski, święto to wyznaczone zostało przez Kongregację Obrzędów na 3 maja oraz dołączone do Litanii Loretańskiej (pierwotnie Królowa Korony Polskiej, potem Królowa Polski) 12 października 1923 roku. Nie był to jednak bynajmniej początek tego kultu. Ma on długą i bardzo ciekawą historię, zataczającą kręgi o wiele dalej niż panorama z Jasnogórskiej wieży.

Jako pierwszy nazwał Maryję Królową Polski i Polaków Grzegorz z Sambora, a było to już w drugiej połowie XIV wieku. Tym samym świadomość szczególnej, królewskiej opieki Maryi nad naszym narodem okazuje się jedną z najstarszych tego typu w Europie.

Na początek XVII wieku datowana jest opowieść o objawieniach włoskiego mnicha, ojca Mancinelliego, współbrata św. Stanisława Kostki, który — modląc się przy grobie młodego Polaka, miał ujrzeć Matkę Bożą, ze św. Stanisławem u stóp. Gdy jezuita zawołał „Królowo Wniebowzięta, módl się za nami”, Maryja miała powiedzieć: „Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to Królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobliwą miłością do mnie płoną jego synowie”. Pobożny zakonnik udał się z pielgrzymką do Polski, tam został przyjęty przez króla Zygmunta III Wazę, a podczas modlitwy w katedrze wawelskiej zobaczył Maryję ponownie i usłyszał głos: „Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest mi bardzo drogi, wstawiaj się więc do mnie za nim, o pomyślność tej ziemi błagaj nieustannie, a ja będę zawsze, tak jak teraz miłosierną”. Tyle opowieść o włoskim jezuitcie, którą propagował szczególnie kanc-

lerz wielki litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł, zachęcany do tego przez św. Andrzeja Bobolę.

Fakt historyczny, bezsprzecznie ukazujący Matkę Bożą jako Królową Polski, to jednak przede wszystkim sławne lwowskie śluby Jana Kazimierza, dokonane w 1656 roku, w katedrze, przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej, w których monarcha ogłosił Matkę Bożą szczególną patronką Królestwa Polskiego. Wtedy też po raz pierwszy dodano, jeszcze tylko tymczasowo, wezwanie takie do litanii loretańskiej. W 1671 roku zaś król Michał Korybut Wiśniowiecki umieścił godło Polski na obrazie Matki Bożej Rokitniańskiej.

Podobne wydarzenia miały zresztą miejsce również w innych krajach europejskich, zgodnie z ideą wotywną poświęcania się całych państw i narodów Matce Boskiej. W 1638 roku Ludwik XIII ofiarował Francję Matce Boskiej, podobnie uczyniono w Austrii (1647) i Portugalii (1648). Później inne narody również obiebrały sobie Maryję za królową. W ten sposób otrzymała ona tytuły: Królowej Francji, Królowej Węgier, Królowej Hiszpanii, Królowej Kolumbii, Królowej Portugalii.

Choć królewskie ślubowanie odbyło się we Lwowie, to tytuł Królowej Polski zaczął bardzo szybko być identyfikowany z Matką Boską Częstochowską, co podkreśliła jeszcze koronacja tego wizerunku w 1717 roku i ustawy sejmowe z 1764 roku.

W wieku XVIII nastał trudny czas w polskiej historii, w najbardziej dramatycznych momentach Polacy — konfederaci barscy, powstańcy, poeci, pielgrzymi i wszyscy wierni czciciele Maryi, przywoływali miłosierdzia Matki Bożej Królowej Polski i Polaków, błagając o pomoc, ratunek, o wstawiennictwo za narodem, który Maryja sobie wybrała.

„Dawna nasza Ty, Królowo, / O Maryo! / Ach, za nami przemów słowo, / O Maryo!” — modlił się Kornel Ujejski, oddając w wierszu nastroje całego narodu.

W końcu, w 1918 roku, nadeszła upragniona wolność — przyszedł też czas, by wystarać się u Stolicy Apostolskiej o oficjalne uznanie Matki Bożej Królową Polski. Wcześniej, bo w 1908 roku, rozpoczął działania w tej sprawie kanonizowany już biskup lwowski Józef Bilczewski — na jego prośbę Pius X ustanowił święto Królowej Korony Polskiej dla diecezji lwowskiej, a wkrótce Matka Boża pod tym tytułem stała się główną patronką lwowskiej metropolii. W 1920 roku wezwanie „Królowo Korony Polskiej módl się za nami” dodane do Litanii Loretańskiej zostało rozszerzone na całą Polskę. Wojna polsko-bolszewicka i cud nas Wisłą sprawiają, że Maryja znów staje się jednoznacznie postrzegana jako Patronka i Opiekunka polskiego narodu. Wspomniane na początku artykułu, oficjal-

ne dopełnienie tej tytulatury, było zatem w zasadzie tylko formalnością.

Następne etapy rozwoju kultu Matki Bożej Królowej Polski miały miejsce już po II wojnie światowej, kiedy znów, jak w latach niewoli, wzywano jej pomocy, nazywając „Królową bez korony”, „Królową skazanych i bezdomnych, Królową narodu skrwawionego”, jak pisał Bogdan Ostromięcki w wierszu *Królowa wygnañców*.

Mimo sprzeciwu komunistycznych władz, Maryja rozszerzała swe panowanie. Internowany w Komańczy prymas kardynał Stefan Wyszyński przygotował po-

nowienie ślubów lwowskich, które oficjalnie odnowił Episkopat Polski 26 sierpnia 1956 roku. W 1962 roku papież Jan XXIII ogłosił Najświętszą Marię Pannę Królową Polski główną patronką naszego kraju, a Paweł VI podniósł wyznaczone na 3 maja święto do rangi uroczystości — po 1989 roku obchodzonej wraz z patriotyczną rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W ten sposób pragnienie króla Jana Kazimierza, wiara i ufność Polaków i prawda dziejów spłoty się w jedno.

J.K.

Literatura: A. Datko, *Kult maryjny — jego tradycja i znaczenie*, „Przegląd Powszechny” 1982, nr 1–2; A. Krupa, *Nauka Magisterium Kościoła o godności i władzy królewskiej Najświętszej Marii Panny*, „Atheneum Kapłańskie” 1960, t. 60, z. 3; S. Krzemiński, *Królowa Polski*, www.adonai.pl

„Są takie Święta...”

Taki tytuł nosiła piękna inscenizacja przygotowana przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 — od klas zerowych do klasy szóstej, którą rodzice, nauczyciele i inni uczniowie mogli obejrzeć w sali Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórzcu.

Było to świetne wprowadzenie w nadchodzące Święta Wielkanocne. Mali i młodzi artyści przedstawili sceny związane ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, przypomnieli wielkanocne zwyczaje i tradycje towarzyszące tym wyjątkowym dniom w roku.

Na uwagę zasługują piękne stroje, okolicznościowa dekoracja, a na uznanie zarówno gra i zaangażowanie uczniów, jak też wysiłek nauczycieli przygotowujących to widowisko.

FOT. J. STRZELECKI



FOT. J. STRZELECKI



FOT. J. STRZELECKI



Zagórska Droga Krzyżowa

Tradycją stały się już drogi krzyżowe, które opuszczają kościelne mury i ruszają gdzieś na pobliskie wzgórza, by trud wspinaczki przypominał uczestnikom, że Zbawiciel nie odkupił nas łatwo, że ludzki i mój grzech kosztował Go naprawdę wiele. Taka Droga Krzyżowa przypomina człowiekowi ofiarę Boga, który wziął na swe barki krzyż i nakazuje także i nam wciąż Go naśladować.



Wierni wyruszają na Drogę Krzyżową

Tegoroczna Męka Pańska w plenerze, zapewne inaczej przeżywana niż zwykle, przypominała, że i tak zawsze ostatnie słowo należy do Pana Boga. Bowiem śnieg i mróz, chłód i odwilż to coś, co sprawiło, że mieliśmy swój udział w cierpieniu Pana, że nie było łatwo, bo zimno i pod nogami ślisko, ale wbrew wszystkiemu, tegoroczna Droga Krzyżowa Nowego Życia zgromadziła rzesze czcicieli Męki Pańskiej.



Sąd Pilata

Szczególnym akcentem w ten mroźny wieczór okazały się oświetlone ruiny klasztoru (podziękowania należą się pracownikom MGOKiS, szczególnie panu **Maciejowi Kuczmie**) i jak potem wspominali najstarsi mieszkańcy Zagórza, było to dla nich wielkie przeżycie, gdy po raz pierwszy w życiu widzieli światło na zagórskim Mariamencie.

Uroczystości rozpoczęła wielkośrodkowa eucharystia pod przewodnictwem ks. Proboszcza, a po-

tem wyprowadzony został Jezus (**Maciej Fabian**) przez czterech żołnierzy (**Maciej Hunia, Adam Zając, Adrian Piszko, Przemysław Marcinik**), by już na zewnątrz świątyni zebrani mogli usłyszeć fragment Męki Pańskiej zapisanej przez św. Mateusza, a odczytanej przez **Macieja Tympalskiego**, drugim narratorem była **Anna Cynk**.



FOT. Z. WRONA

Jezus pod strażą rzymskich żołnierzy

Cała procesja prowadzona przez młodzież z pochodniami ruszyła do pierwszej stacji, gdzie na wyśmianego Chrystusa czekał Pilat (**Emil Chudio**) wraz ze sługą (**Kacper Chudio**) umywającym mu ręce w znanym dobrze geście. Procesja ruszyła dalej. Chrystus na swej drodze spotkał nie tylko ucznia, który z lęku ucieka (**Janusz Cynk**), ale i swą Matkę (**Judyta Tympalska**), tłumaczącą istotę ofiary, i małe dziecko (**Dominika Kawalek**), wyjaśniające, kim dla nas ma być matka. Szymon (**Robert Putyra**) i Weronika (**Edyta Putyra**), płaczące niewiasty (**Iwona Fabian, Bożena Bartkowska**) i spotkana przy trzecim upadku kobieta (**Natalia Strzelecka**) to symbole każdego z nas, którzy nasze życie wpisujemy, bądź też nie, w cierpienie Pana.



FOT. Z. WRONA

Niesienie krzyża

Kiedy doszliśmy na szczyt zagórskiej Golgoty, gdzie światło przełamywało powoli zapadający mrok, na

szczybie ukrzyżowani byli już dwaj łotrzy (**Marcin Piszko, Paweł Poliniewicz**). To tam miejsce miała symboliczna scena obnażenia Pana, przybicia do krzyża i śmierci Chrystusa. To tam najgłośniej krzyczał arcykapłan (**Michał Piszko**) — „Ukrzyżuj Go” i stamtąd czterej mnisi (**Robert Fabian, Tomasz Świerczek, Robert Bartkowski, Paweł Walczak**), zabierając martwe ciało Pana z kolan Maryi, wnieśli Go w obecności Setnika (**Michał Stawiarski**) w ciemności grobu, pośród ruin klasztoru.



Upadek pod krzyżem

Jednak, jak mocno wierzymy, śmierć Chrystusa stała się dla każdego z nas nadzieją, że, podobnie jak On, zmartwychwstaniemy — przypominała o tym na koniec stojąca u grobu Marta (**Oliwia Radziszewski**) i św. Jan (**Maciej Woźniczyszyn**), towarzyszący Maryi od czwartej stacji.



Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Chrystusowi

Całość zagórskiej Drogi Krzyżowej uświetnił śpiew młodzieżowej grupy Effatha (**Mariola Matusik, Ewelina Wronowska, Julia Rodkiewicz, Łukasz Bańczak, Anna Pokrywka, Anita Lisowska, Anita Olearczyk, Anna Tchorowska, Piotr Jaroszczak**) i przygotowana przez ks. **Damiana** pasyjna muzyka.



Weronika oczekuje na Chrystusa

Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli dzieło inscenizowanej Drogi Krzyżowej Nowego Życia w Zagórz. Bóg zapłać osobom indywidualnym jak i instytucjom: Urzędowi Miasta i Gminy w Zagórz, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury i Sportu w Zagórz, Zakładowi Usług Technicznych w Zagórz i PKP Zagórz.

ks. Przemysław Macnar



Towarzyszący Jezusowi świadkowie Drogi Krzyżowej

Moja Droga Krzyżowa 2013

Z mieszanymi uczuciami przyjąłam informację o planowanej Drodze Krzyżowej do klasztoru 22 marca, bo śnieg, mróz, zima w pełni — mimo zbliżającej się wiosny. Drugi dzień tej właśnie pory roku w niczym nie przypominał wiosennej aury. Zadymka uniemożliwiała rozeznanie, z kim się rozmawia na drodze... Jednak organizatorzy przedsięwzięcia byli zdeterminowani, zwłaszcza, że przecież jeszcze gorsze warunki pogody panowały w głębokich Bieszczadach, dokąd mieli wyruszyć wierni w Drogę Krzyżową na Tarnicę.

Jeszcze rano podjęto decyzję o odśnieżeniu pługiem całego szlaku na klasztorne wzgórze i ponownego poprawienia drogi w godzinach popołudniowych.

Klamka zapadła — Droga Krzyżowa zgodnie z zapowiedzią odbędzie się...

Zaskoczeniem dla zebranych w kościele na Mszy Świętej o godz. 16.30 była zatem wiadomość podana przez ks. Proboszcza, że ze względu na warunki pogodowe (silna zamieć śnieżna, niemożliwość zrealizowania scen niezwyklego misterium Męki Pańskiej), nabożeństwo zostało przełożone na 27 marca, czyli środę w Wielkim Tygodniu. Była to zasadna decyzja, szczególnie istotna z uwagi na odtwórców ról w misterium i dzieci. Zawiedzeni byli ci, którzy odpowiednio ciepło się ubrali, przygotowali się fizycznie i mentalnie do przebycia w tych trudnych warunkach ponad kilometra klasztornej szlaki.



Ukrzyżowanie

Na drugi dzień, 23 marca, zima pokazała całkiem inne, bardziej „ludzkie” oblicze, ale nas interesował już termin 27 marca.



Złożenie do grobu

Ironią losu okazał się początek nowego tygodnia i sama środa... znów większy śnieg i lodowaty wiatr. Tym razem decyzja organizatorów była jednoznaczna. Idziemy! Kolejne odśnieżanie drogi do klasztoru pługiem i ręcznie z dziedzińca przed wejściem oraz przy ruinach kościoła. Przygotowanie trasy z kościoła do klasztoru, terenu klasztoru, jego podświetlenie zmobilizowało wiele osób. Podziwiałam autentyczne

zaangażowanie pracowników Domu Kultury, służb Urzędu Miasta, samorządowców, wspinała współpracę całych zespołów ludzi odpowiedzialnych za poszczególne elementy całości Drogi Krzyżowej. Nad wszystkim czuwali niestrudzeni księża z naszej parafii, na czele z Księdzem Proboszczem. Dwoił się i troił Ksiądz Przemysław — *spiritus movens* całego przedsięwzięcia.



FOT. Z. WRONA

Zakończenie misterium w ruinach klasztornej kościoła

Po skończonej Mszy Świętej z kościoła wyszła procesja... Zgromadzeni wokół świątyni ludzie tworzyli trudny do ogarnięcia wzrokiem tłum. Wrażenie robiły zapalone pochodnie i prowadzony przez rzymskich żołnierzy, przybranych w historyczne stroje — Chrystus, a za Nim najbliższe Mu osoby. Po kilkudziesięciu metrach obejrzałam się... Rzeka ludzi! Zapadał zmrok. Sceny Męki Pańskiej sugestywnie i z dużym przeżyciem odgrywane. Skupienie i powaga modlących się wiernych. Nie będę analizowała przebiegu kolejnych stacji, ale muszę się zatrzymać nad stacją XI „Ukrzyżowanie Pana Jezusa”. Dziedziniec klasztoru zamienił się w Golgotę, w centralnym miejscu trzy krzyże... Panowała niezwykła cisza. Świetliste reflektory przesuwwały się po murach, zebranych pod krzyżem osobach, krzyżowanym Chrystusie. Wrażenie niesamowite! Zaczęłam dygotać. Nie wiem, czy bardziej z zimna, czy z emocji. A potem... zdjęcie z krzyża i wyniesienie Jezusa na marach do grobu w klasztorze, przy zapalonych łuczywach i świecach. Niezapomniany i przejmujący moment Wielkiego Misterium.

Cieszę się, że zmobilizowałam się do przejścia tej Drogi Krzyżowej. Myślałam, że odchoduję ten wieczór, ale nie, rano wstałam bardziej rześka niż zwykle.

Jeżeli Opatrzność pozwoli, to na drugi rok nie będę miała wątpliwości, czy ponownie połączyć się z ludźmi przeżywającymi ostatnią ziemską drogę Pana Jezusa. Droga Krzyżowa wpisała się w moje serce i czas przedwielkanocny. Mam też nadzieję, że Święta Wielkanocne w 2014 roku będą miały inną oprawę klimatyczną i pogodową.

Zofia Dorota Seniuta

Zagórskie odpusty

Modyfikacje kalendarza liturgicznego, spowodowane tegorocznym terminem Świąt Wielkanocnych sprawiły, że dzień po dniu przeżywaliśmy w naszej parafii odpustowe dni. Najpierw, w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, uroczystości odpustowe odbyły się w kościele dojazdowym w Zasławiu. Mszę Świętą koncelebrowali księża wikariusze — ks. Przemysław Macnar i ks. Damian Noga oraz ojciec Roman Krauz z Zahutynia, który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Po Mszy Świętej wierni mieli możliwość ucałowania relikwii św. Siostry Faustyny.

Z kolei w poniedziałek, nietypowo, bo 8 kwietnia, uroczystość odpustowa związana ze Świętem Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie miała miejsce w kościele parafialnym. Tym razem głównym celebransem na sumie odpustowej był ks. Piotr Babiarczy, proboszcz z Wujskiego który na wszystkich Mszach Świętych wygłosił kazanie.

Obie uroczystości zgromadziły licznych wiernych czcicieli Bożego Miłosierdzia i Matki Bożej z Zagórza i okolic.

J.K.



FOT. Z. WRONA

Relikwiarz św. Siostry Faustyny



FOT. Z. WRONA

Msza Święta odpustowa w kościele parafialnym



Odpust w Zasławiu

Misterium Wielkiego Czwartku w zagórskim przedszkolu

W Wielką Środę dzieci z radością i w skupieniu oczekują zaproszonych Gości. W obecności Księdza Proboszcza przedstawiają misterium Wielkiego Czwartku. W ciszy, z dziecięcą powagą. Patrzymy, jak Pan Jezus umywa uczniom nogi, przemienia chleb i wino. Obraz wzruszający i wymowny, tym bardziej, bo przedstawiają go czyste i niewinne serca dzieci. W tym szczególnym dniu, jak powie Filip:

„Gdy wszyscy niosą życzenia
i my też skromnie powiemy:
niech smutki, troski, cierpienia
Bóg w radość i szczęście przemienia.

A my Go dzisiaj prosimy — On wie co Wam potrzeba
Łaskami niech darzy hojnymi,
byście żyli na ziemi dla nieba”.

Wdzięczność i dobre życzenia dzieci wyrażają w rytmowanych strofach i radosnym śpiewie piosenek.

S. Dorota



Ksiądz Henryk Hazik — wspomnienie

Spoglądam na mą zwisłą pustą rękę,
Z której wysunął swą dłoń stanowczo i tak ostatecznie
Bezpieczniej byłoby mi nie wiedzieć,
Że taki dzień zaświta (...)

Ewa Szelburg-Zarembina

Każdy człowiek swoim życiem wpisuje się w karty historii, pisze księgę, którą ktoś wciąż ogląda, czyta, wertykuje, zwłaszcza, jeśli jest ona cenna, piękna i dostojna. Pan Bóg chciał, że Boże zegary wybiły czas narodzin i zejścia człowieka takiego jak my wszyscy, a jednak kogoś, kto zapisał swoją księgę pięknymi strofami życia kapłańskiego, duszpasterskiego i naukowego.

Jaki był ks. prałat dr Henryk Hazik? Czego dokonał przez swe życie piękne, ale i napelnione chorobą i cierpieniem?

Był człowiekiem z krwi i kości, zresztą nigdy nie ukrywał swego chłopskiego pochodzenia, a nawet zawsze sobie żartował, że co z niego za profesor, jest przecież zwykłym kraczkowskim kmieciem. Cenił sobie wioskę swego urodzenia, był dumny, że pochodzi z podrzeszowskiej Kraczkowej — wsi zamożnej i zadbanej, która zresztą wiele mówi o tym, jaki był ksiądz Hazik.

Niedługo po obronie doktoratu z zakresu historii Kościoła (temat dotyczył wikariuszy katedralnych w okresie staropolskim; sam ks. Hadzik był zresztą wikariuszem w katedrze przemyskiej, tylko znacznie później) ks. dr Henryk zaczął wykładać Historię Kościoła lokalnego w naszym Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Dojeżdżał z pobliskiego Skołoszowa, gdzie, jako proboszcz, pełen zapału, duszpasterzował i pracował, nie tylko o dzieciach czy młodzieżą, nie mając wikariusza, ale i z dorosłymi, przygotowując sztuki teatralne.

Poznałem go jako już starszego księdza, dostojnego, acz zawsze uśmiechniętego, który swoimi wykładami porywał serca młodych ludzi, opowiadając o tym, czym sam się fascynował i co było treścią jego życia do ostatniego tchnienia.

Kiedyś przyszedł z wyrysowaną przez siebie mapą, zresztą bardzo podobną do tej, którą wydrukowała przemyska niedziela, kiedy pisał o naszym klasztornym wzgórzu i o miasteczku nad Oslawą; wszyscy podziwialiśmy jego zdolności i włożony w wykłady trud. Ciekawe zajęcia zaprowadziły mnie na seminarium do Księdza Profesora, który bardzo ucieszył się z pierwszego i niestety — jak się okazało — jedynego duchownego magistranta. Żył moim tematem, zachęcał i wskazywał drogę, zresztą poświęcił niejedną godzinę na jej czytanie, ale również na wertowanie polskich i łacińskich ksiąg powizytacyjnych przemyskich biskupów: Szembeka, Denhoffa, Sierakowskiego czy innych.

To z nich wydobył najciekawsze szczegóły, takie historyczne kęsy, które radowały serce i sprawiały, że praca magisterska nie była nudna a nabierała smaku. Widzę jeszcze dziś radość Profesora, który, tłumacząc z łaciny, opowiadał, że Żydzi rymanowscy, z nakazu biskupa na czas Bożego Ciała mieli sami również *oporzędzić domy i świątecznie je udekorować*. Takie rzeczy mogło wypatrzyć tylko oko wprawnego fascynata. I choć pociągnął wielu za sobą, stan zdrowia, problemy z sercem nie pozwoliły mu na tak intensywną pracę. Zrezygnował z młodszych seminarzystów, a mnie postanowił doprowadzić do końca. Cieszyłem się tym, bo obok człowieka nauki widziałem w Nim starszego brata w kapłaństwie, który zawsze zapytał — jak tam młodzik, co słychać?

Kiedy nadszedł czas obrony, chyba denerwował się podobnie jak ja, albo jeszcze bardziej. Ucieszył się, kiedy recenzja była bardzo dobra, czułem dumę profesorską, a po obronie kawa smakowała jak nigdy wcześniej.

Ks. Prałat stał się kimś więcej niż tylko profesorem — postanowiłem poprosić go o kazanie prymicyjne, bo wiedziałem, że jest nie tylko wprawnym kaznodzieją, ale człowiekiem o dobrym, choć już zmęczonym sercu, powtarzał zresztą — *jeśli serducho nie nawali* — chętnie przyjedzie. I przyjechał, cytując na początek rymanowski wiersz, a potem, wertując karty mojej rodzinnej historii — odnalazł przodków z piętnastego wieku, udowadniając, że mocno wrosłem w rymanowską ziemię, a teraz trzeba jeszcze spoglądać w niebo. Dumny był ze swego jedynego magistranta, zwłaszcza kiedy otrzymał do ręki wydrukowaną pracę w wersji książkowej.

Odwiedzałem go potem w Skołoszowie. Patrzyłem jak rośnie las, sadzony własnoręcznie przez ks. Henryka na starym przykościelnym pastwisku. Ukrył w nim swą nadzieję, cieszył się nim, pokazywał i tłumaczył symbole ukryte w zakamarkach różańcowego ogrodu. Tuż za kościelnym ogrodzeniem monumentalna Droga Światła i sceny z życia Pana Jezusa zachęcały do skupienia i odpoczynku. Na końcu drogi — Kalwaria Miłosierdzia — gdzie odprawiał Msze Święte w letnie i słoneczne dni, a na szczycie umieścił replikę wieży z sanktuarium w Łagiewnikach, co miało przypominać, że Boże Miłosierdzie jest bez granic.

Ostatnie dni z życia Ks. Profesora były jak zawsze pełne pracy, zabiegania, sobotnia spowiedź młodzieży przed bierzmowaniem, a wcześniej jeszcze prelekcja związana z obchodami 150 rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Pojechał do Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Dobkowicach, by tam wśród dzieci i młodzieży snuć opowieści o powstaniu. Podczas

►►► 9

prelekcji zatytułowanej *Krew na śniegu — 1863* wspominał nie tylko o historii tego zrywu, lecz — jak to miał w zwyczaju — wydobyl lokalne akcenty i nazwiska niemych już niestety świadków historii, którzy przelali krew za Ojczyznę.

Zbliżał się dzień 15 kwietnia, kiedy miały się odbyć główne uroczystości 150 rocznicy wybuchu powstania styczniowego w Skołoszowie, połączone z bierzmowaniem młodzieży. Wcześniej zaplanowano sesję naukową w Zespole Szkół, biwak powstańczy na miejscowej Kalwarii z poświęceniem pomnika powstańczego i uroczystą Eucharystią. Zakończenia uroczystości

Ks. Hadzik już nie dożył, bowiem wcześniej zabrało go pogotowie i na Eucharystii przekazano smutną wiadomość o odejściu Dobrego skołoszowskiego Pasterza.

Pożegnaliśmy ks. Henryka w piękny choć zroszony łzami czwartkowy dzień — 18 kwietnia, przed niedzielą Dobrego Pasterza i choć znamy przyczynę śmierci, to już do końca będę pytał, co się stało z moim profesorem — *czy to kula, czy to serce pękło?*

*Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie,
a światłość wiekuista niechaj Mu świeci.
Niech odpoczywa w pokoju.*

ks. Przemysław Macnar

Ósma rocznica śmierci bł. Jana Pawła II

Aż trudno uwierzyć, że już osiem lat minęło od tego smutnego dnia, gdy całą ziemię obiegła wiadomość, że oto Wielki Polak, papież Jan Paweł II, przeszedł do Domu Ojca. Wiele się od tamtego czasu wydarzyło, nowym następcą świętego Piotra jest dziś Ojciec Święty Franciszek, a jednak my nie zapominamy o naszym ukochanym Papieżu Polaku. Dowodem były choćby



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA

uroczystości upamiętniające rocznicę Jego śmierci, zorganizowane 2 kwietnia przez władze Miasta i Gminy Zagórz. Wieczorem, przy wciąż jeszcze zimowej aurze, spotkaliśmy się przy pamiątkowym obelisku przy budynku dworca kolejowego, by modlić się do bł. Jana Pawła II, a zarazem prosić o jego rychłą kanonizację.

Spotkanie modlitewne Akcji Katolickiej w Nowym Zagórz

17 kwietnia 2013 roku minęła 20 rocznica ustanowienia ks. Arcybiskupa Józefa Michalika Metropolitą Przemyskim. Jako dziękczynienie za 20 lat posługi Jego Ekscelencji, odbywają się we wszystkich dekanatach diecezji spotkania modlitewne Akcji Katolickiej.

Członkowie AK z naszego dekanatu modlili się 23 kwietnia w kościele pw. św. Józefa Rzemieślnika w Nowym Zagórz. O godzinie 18.00 odprawiona została Msza Święta celebrowana przez ks. dziekana Eugeniusza Dryniaka, ks. proboszcza Józefa Kasiaka i księdza wikariusza z Nowego Zagórza.

Homilię wygłosił ks. Dziekan. Przywołał sylwetki patronów Polski — św. Wojciecha, biskupa i męczennika, którego święto przypadało właśnie tego dnia, św. Stanisława biskupa i męczennika oraz Andrzeja Boboli, patrona Akcji Katolickiej. Podziękował Księdzu Arcybiskupowi

za Jego dwudziestoletnią posługę, podkreślając zasługi dla Polski i polecił Go naszym modlitwom.

Po Mszy Świętej odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu oraz różaniec prowadzony przez prezesa AK dekanatu; odmówiliśmy też litanię do św. Józefa. Na zakończenie ksiądz Dziekan serdecznie zapraszał wszystkich na odpust parafialny 1 maja. **K.R.**



FOT. Z. WRONA

Refleksje w Roku Wiary

Część 6

Soborowe inicjatywy Kościoła polskiego

Refleksje w Roku Wiary nad przebiegiem i znaczeniem Soboru Watykańskiego II, w 50. rocznicę jego zainicjowania, pozwalają wysunąć pokorny, aczkolwiek — jak się wydaje — słuszny wniosek, że naród polski, jak żaden inny, bardzo zaangażował się w dzieło Soboru. Im bardziej władze państwowe chciały marginalizować wydarzenia soborowe, narzucić im własną, zgodną z komunistyczną ideologią interpretację, tym bardziej podejmowane na rzecz soboru w kościołach całej Polski w latach 1962–1965 akcje duszpasterskie sprawiały, że dzieło to stawało się obecne w każdej parafii i w większości polskich rodzin. Ogromna zasługa w tym Prymasa Polski. Naród wiedział, kogo ma słuchać, skąd płynie prawda, którą drogą ma pójść, by nie zatracić własnej tożsamości i uświęconej wiekami tradycji, a zarazem bardzo aktywnie włączyć się w życie Kościoła powszechnego.

List biskupów polskich do biskupów niemieckich

Bezpośrednim owocem kontaktów polskich Ojców Soboru z innymi przedstawicielami episkopatów był list wystosowany do biskupów niemieckich. Głównym inicjatorem zredagowania orędzia był abp Bolesław Kominek, ale genezy listu należy szukać w atmosferze wytworzonej przez Sobór Watykański II. Kontakty między biskupami niemieckimi i polskimi rozpoczęły się od 1957 roku, kiedy to kardynał Stefan Wyszyński spotkał się z kardynałem Döpfnerem. Kolejne sesje soborowe stawały się okazją do wzajemnego poznania, a spotkania owocowały m.in. wspólnym staraniem o beatyfikację o. Maksymiliana Marii Kolbego.

Treść pisma była redagowana ponad dwa lata. „Orędzie” konsultowano z niektórymi hierarchami niemieckimi, a także publicystami niemieckimi związanymi z Konradem Adenauerem.

Stosunki między Polską a Niemcami, obciążone wydarzeniami II wojny światowej, powodowały, że treść „Orędzia” nabierała wyjątkowego znaczenia. Odpowiedzialność za jego skutki świadomie brał na siebie cały Episkopat Polski. Podpis pod dokumentem złożył 13 listopada 1965 roku prymas, a w ślad za nim kolejni biskupi uczestniczący w obradach soboru.

W obszernym memoriale biskupi przedstawili polski punkt widzenia na temat krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu przez hitlerowców, ale także przypomnieli chlubne karty z relacji polsko-niemieckich, by zakończyć przyznaniem, że narodowi niemieckiemu też działa się w przeszłości krzywda. Biskupi zakończyli

„Orędzie” historycznym już dziś apelem: „W tym najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”¹. O ile słowo „przebaczamy” nie wywołało większych kontrowersji, to wyrażenie „prosimy o przebaczenie” inspirowało do dyskusji.

Poza religijnym i wewnątrzkościelnym oddziaływaniem, list przypominał Polakom i Niemcom o wspólnym dorobku, wspólnym tworzeniu — na przestrzeni dziejów — cywilizacji Starego Kontynentu. W epoce „muru berlińskiego” i „żelaznej kurtyny” stanowił nowy powiew wolności w skali międzynarodowej.

W nawiązaniu do kontekstu powstawania „Orędzia” biskupi pisali: „Wreszcie prosimy poszczególnych wiernych i cały lud chrześcijański, by z pełną życzliwością odnosząc się do soboru, zechcieli zanosić gorące modlitwy do Wszechmogącego Boga w celu uzyskania Jego błogosławieństwa dla tak wielkiego przedsięwzięcia i umocnienia sił do przeprowadzenia go z należytą godnością. Niech ta wytrwała modlitwa ma swe źródła w wierze, niech jej towarzyszy dobrowolnie podjęte umartwienie ciała, by stała się przyjemniejsza Bogu i skuteczniejsza. Niech podnosi jej wartość szlachetny wysiłek chrześcijańskiego życia, który by wykazywał, że wszyscy są z góry gotowi przyjąć wskazówki i uchwały jakie będą podjęte przez sobór”.

Oficjalna odpowiedź na „Orędzie” została wystosowana przez Episkopat Niemiec 5 grudnia 1965 roku. Polscy biskupi odpowiedzieli na list strony niemieckiej komunikatem z 7 grudnia 1965 roku.

„Orędzie” biskupów polskich, oceniane z obecnej perspektywy, stanowiło ważny krok w dziele osłabienia antagonizmu między oboma narodami. Był to jednak krok bardzo kosztowny dla polskiego Kościoła, zwłaszcza wobec braku zrozumienia jego wagi po stronie niemieckiej. Przy ówczesnym stanie nastrojów polskiego społeczeństwa, dobrze pamiętającego lata okupacji hitlerowskiej, a równocześnie nieustannie straszonego przez środki masowego przekazu zagrożeniem ze strony sił odwetowych w RFN, zwrócenie się do Niemców z prośbą o przebaczenie było wyraźnym pójściem pod prąd. Duża liczba polskich katolików, popierających dotąd działalność prymasa, nie rozumiała sensu „Orędzia” i skłonna była uznać je za wystąpienie niezgodne z polskim interesem narodowym. Władze państwowe postanowiły wykorzystać sprawę „Orędzia” do maksymalnego ograniczenia poparcia społecznego dla hierarchii. Celem kampanii propagan-

►►► 11

dowej było potępienie postawy Kościoła jako antynarodowej i antysocjalistycznej. W zakładach pracy oraz różnych instytucjach państwowych organizowano zebrania i masówki, które kończyły się przyjmowaniem rezolucji potępiających postawę Episkopatu².

Episkopat w dniach 15–16 grudnia 1965 roku, wydał specjalny komunikat dotyczący listu do biskupów niemieckich. Stwierdzał on m.in.: „Z uwagi na to, że pokojowe i ekumeniczne ujęcie tego listu zostało niekiedy przedstawione w prasie niezgodnie z obiektywnym stanem rzeczy, należy wyjaśnić, że list ten, jak wszystkie inne, ma przede wszystkim charakter dokumentu kościelnego; jest zaproszeniem do modlitwy w duchu chrześcijańskiego pokoju; nie ma więc charakteru dokumentu politycznego; w niczym nie wchodzi w prawa państwa. Wbrew sugerowanym niekiedy opiniom. List Episkopatu Polski stoi na stanowisku nienaruszalności granic zachodnich Polski, czemu Episkopat dawał już wielokrotnie wyraz w tylu deklaracjach i oświadczeniach”³.

„Orędzie” biskupów polskich z 18 listopada 1965 roku było próbą moralnego rozrachunku, niemożliwego bez uwzględnienia przeszłości. Było ono potrzebne, bowiem mieściło się całkowicie w programie odnowy moralnej narodu podjętym w czasie Wielkiej Nowenny. Jego treści historyczne były może mniej istotne, choć tendencyjna interpretacja „Orędzia” przez władze i całkowicie im podległe media pozwalały na manipulacje obciążające Episkopat nawet zarzutem ewidentnego działania na szkodę Polski.

Wielka Nowenna i Sacrum Poloniae Millenium

W dzieje Kościoła w Polsce doby Soboru Watykańskiego II wpisała się także Wielka Nowenna i Sacrum Poloniae Millenium. Przygotowania do tych uroczystości zbiegły się w czasie z Soborem Watykańskim II. Episkopat Polski, pod kierownictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego, podjął akcję duszpasterską związaną z dziewięcioletnią nowenną, przygotowującą naród do wielkiego jubileuszu tysiąclecia chrztu Polski. Wraz z nowenną rozpoczęła się ogólnopolska akcja związana z nawiedzeniem wszystkich diecezji i parafii przez poświęconą przez Ojca Świętego Piusa XII kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Główne uroczystości Millenium Chrztu Polski odbyły się 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze. Wspomniany list, jak też ostre kontrowersje między władzami państwowymi i kościelnymi w sprawie obchodów tysiąclecia chrztu i państwowości polskiej, oraz napięcia powstałe w związku z peregrynacją po kraju obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, prawdopodobnie wpłynęły na nieobecność w kościelnych uroczystościach milenijnych papieża Pawła VI oraz delegacji zagranicznych episkopatów⁴.

Duszpasterskie inicjatywy soborowe w Polsce

Idąc za wezwaniem Ojca Świętego, skierowanym do całego świata katolickiego, o modlitwę za pomyślny przebieg Powszechnego Soboru Watykańskiego II, Episkopat Polski, w dniu 15 marca 1962 roku, powziął decyzję przeprowadzenia we wszystkich diecezjach Polski modlitw za Sobór Powszechny, w okresie jego obrad, pod nazwą: „Czuwanie Soborowe z Maryją Jasnogóorską”. Czuwanie Soborowe miało charakter maryjny, wyrażający się we wzywaniu pomocy Matki Bożej i w skupieniu się wokół obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Trwało od godzin wieczornych 10 października do 8 grudnia 1962 roku.

Druga sesja Vaticanum II zwołana przez papieża Pawła VI odbyła się w dniach 29 września — 4 grudnia 1963. W Polsce sesji tej towarzyszył „Soborowy czyn dobroci”. Akcja była przeprowadzana w dwóch etapach: okres od 8 września do 27 października 1963 roku był czasem dobroci w intencji soboru i notowania ich w parafialnej księdze czynów dobroci, a w okresie od 28 października do 22 grudnia 1963 delegacje parafialne przybywały na Jasną Górę i składały księgi czynów dobroci. Termin rozpoczęcia oddziaływania duszpasterskiego wyznaczony został już na 22 dni przed rozpoczęciem II sesji, by wierni mogli być odpowiednio nastawieni i uprzedzali pracę Ojców Soborowych modlitwą i dobrymi uczynkami. Ponadto duszpasterze zobowiązani byli do udzielania na bieżąco informacji z ambony oraz na tablicach ogłoszeń o pracach prowadzonych na Soborze. Dla większego zdopinguwania, a zarazem dla „uwidocznienia” całej tej akcji, wierni zobowiązani byli swoje dobre uczynki zapisywać w specjalnie do tego sporządzonych „Parafialnych Księgach Soborowych Czynów Dobroci”.

Warto w tym miejscu odnotować, że inicjatywa soborowych czynów dobroci była powodem męczeńskiej śmierci ks. Władysława Findysza (1907–1964) — proboszcza parafii Nowy Żmigród. Nawołując swoich parafian do odnowienia życia religijnego, kierował do nich listy, wzywając do uczęszczania do kościoła, życia sakramentalnego, zerwania z pijaństwem, zaprzestania waśni rodzinnych i sąsiedzkich. Niektórzy adresaci poculi się dotknięci apelem proboszcza i złożyli skargę do władz komunistycznych. Ks. Findysz został aresztowany. W wyniku znęcania fizycznego i psychicznego stan zdrowia więźnia gwałtownie się pogarszał. Ks. Findysz zmarł 21 sierpnia 1964 roku. Został beatyfikowany 19 czerwca 2005⁵.

Trzeciej sesji soborowej towarzyszyła w Polsce akcja „Zwycięstwo nad sobą na rzecz Soboru”. Przeprowadzona została w dwóch etapach: od 14 września do 11 października i od 12 października do 8 grudnia 1964 roku. W pierwszym etapie die-

cejalne pielgrzymki pokutne modliły się na Jasnej Górze w intencji zwycięstwa nad sobą wiernych poszczególnych diecezji, składając jako votum ozdobny krzyż diecezjalny. W drugim etapie delegacje parafialne modliły się na Jasnej Górze w intencji odnowy Kościoła na całym świecie i składały w darze dwa różańce jako symbol wewnętrznego zwycięstwa. Jeden z nich wracał do parafii i nawiedzał tam rodziny. Drugi natomiast przeznaczony był dla ojców soborowych z krajów misyjnych (Prymas zawiózł kilka skrzyń do Rzymu). Ojcowie soboru przyjęli z wdzięcznością jasnogórski dar. Podobny różaniec otrzymał także papież Paweł VI. Ten gest polskich biskupów był niespotykany w historii soboru i przyniósł polskiemu Kościołowi wiele sympatii. Soborowi towarzyszyła więc ustawiczna modlitwa Kościoła polskiego, która jednocześnie przygotowywała wiernych do jego recepcji.

Czwartej sesji towarzyszyło czuwanie soborowe Kościoła polskiego. Jego hasłem było: „W macierzyńskiej niewolę Matki Kościoła — za wolność Kościoła w świecie współczesnym”. Czuwanie soborowe miało na celu oddanie się parafii w macierzyńską niewolę Maryi. W okresie pierwszym — od 14 września do 7 października 1965 roku — parafie przygotowywały swoje „Wieczyste Księgi Świętego Niewolnictwa”, ustalały „zobowiązania tysiąclecia” i przygotowywały się duchowo do oddania parafii Matce Kościoła. W okresie drugim, od 15 października do 8 grudnia, we wszystkich parafiach zostało przeprowadzone oddanie się Matce Bożej w niewolę za Kościół. Na tydzień przed uroczystością parafialną przybywały na Jasną Górę delegacje parafialne. Tam składały swoją księgę Świętego Niewolnictwa z wpisanym aktem oddania (ok. 7000 ksiąg). Otrzymywały obraz Matki Bożej na nawiedzenie rodzin, opatrzony oddaniem rodziny w niewolę i błogosławieństwem prymasa. Po powrocie delegacji z Jasnej Góry miała miejsce uroczystość parafialna, której centralnym punktem była Msza Święta i akt oddania parafii. Później rozpoczynało się nawiedzenie w rodzinach, podczas którego rodziny składały akt oddania się rodziny Matce Bożej za Kościół. 4 grudnia 1965 roku ojcowie soboru otrzymali obrazy Matki Bożej Częstochowskiej razem z krótkim listem Prymasa i prośbą o modlitwę za Polskę przed Millenium Chrztu.

Podsumowanie

Przed każdą sesją soborową i na jej zakończenie biskupi kierowali list pasterski do wiernych. Na zakończenie soboru taki list pasterski wystosowano osobno do wiernych i osobno do duchowieństwa. Biskupi pisali, że „sobór wkroczył w dzieje ludzkości, obudził tak powszechne zainteresowanie, jak chyba żaden z dotychczasowych soborów w dziejach Kościoła”. Sobór Watykański II był w skali międzynarodowej wielkim

wydarzeniem, które zaktywizowało nie tylko hierarchię Kościoła katolickiego, ale także laikat. Do Polski, rządzonej przez programowych ateistów, ten powiew dyskusji wewnątrzkatolickiej docierał w sposób ograniczony, wywołując jednak entuzjazm i nadzieję w środowiskach najbliższych Kościołowi.

Sobór Watykański II miał z całą pewnością przełomowe znaczenie w dziejach Kościoła. Nie można jednak traktować go jako jedynego soboru, ale należy brać pod uwagę całe dziedzictwo Kościoła, na które składają się także pozostałe sobory. Biorąc pod uwagę aktualność soboru w dzisiejszych czasach, jako ostatniego do tej pory w historii Kościoła, należy na nowo podjąć refleksję nad dorobkiem Ojców Soboru, do czego wzywał Benedykt XVI, otwierając Rok Wiary.

Ocenę dzieła soborowego, jak również jego recepcji i znaczenia we współczesnym Kościele, pozostawiam pokornie refleksji Czytelników. Z racji 50. rocznicy Soboru Watykańskiego II można znaleźć wiele cennych publikacji książkowych, artykułów prasowych, internetowych, pomagających zrozumieć dzieło soborowe⁶. Żywię nadzieję, że kończąca się seria artykułów „Refleksje w Roku Wiary” pomogła poznać bliżej dzieło soboru i odkryć jego znaczenie dla Kościoła w Polsce. Temat jest bardzo szeroki i z całą pewnością nie został wyczerpany, a jedynie zasygnalizowany, aby rozbudzić pragnienie intelektualnego zgłębienia tego zagadnienia.

ks. Marcin Nabożny

Przypisy:

¹ P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Orędzie Biskupów a reakcja władz*, Warszawa 1995, 19–28.

² *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 416.

³ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 133–143.

⁴ B. Kumor, *Historia Kościoła*, Lublin 2004, t. 8, s. 519–521.

⁵ A. Motyka, *Dobry Pasterz. Biografia Sługi Bożego Ks. Władysława Findysza*, Rzeszów 2003.

⁶ Polecam lekturę książki Roberto de Mattei, *Sobór Watykański II. Historia dotąd nieopowiedziana*, [Ząbki] 2012.

Ks. Marcin Nabożny, kapłan diecezji rzeszowskiej, doktorant w Instytucie Historii Kościoła i Patrologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Autor kilku publikacji książkowych i kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Pochodzi z parafii pw. św. Mikołaja w Lubli. W latach 2001–2007 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie, które ukończył w 2007 roku i uzyskał magisterium na Wydziale Teologii KUL. Świecenia kapłańskie przyjął 26 maja 2007 roku.

W latach 2007–2009 pełnił funkcję wikariusza w parafii pw. św. Michała Archanioła w Nockowej oraz katechety w tamtejszej szkole podstawowej i Gimnazjum im. Jana Pawła II w Iwierzycach.

Jest członkiem Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia” oraz Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Iwierzycy „Kuźnia”.

VII Ogólnopolska Niedziela Modlitw za Kierowców i wszystkich poruszających się po drogach

28 kwietnia bieżącego roku, tuż przed tzw. „długim weekendem majowym”, gdy wiele osób planuje wyjazd na dłuższy urlop, za miasto, w góry czy nad morze, Kościół przypomina o tym, że „dla wierzącego również droga czy autostrada prowadzą do świętości (...) chodzi o to, by czas spędzony w samochodzie też był drogą do zbawienia — przez okazanie życzliwości drugiemu człowiekowi, udzielenie pomocy”.

Apel Krajowego Duszpasterstwa Kierowców

Drodzy kierowcy, motocykliści, rowerzyści i piesi!

W wypadkach na polskich szosach i ulicach ponosimy dzień w dzień ogromne straty moralne i materialne, wielu bliźnich doznaje cierpień i zostaje kalekami na całe życie. Dane statystyczne są zatrważające: co roku kilka tysięcy zabitych i dziecięciokrotnie więcej rannych — tyle mamy ofiar nieszczęśliwych zdarzeń na drogach. Te liczby powinny skłonić każdego z nas do przeprowadzenia osobistego rachunku sumienia, w którym ocenimy na ile jesteśmy odpowiedzialni za zagrożenia występujące w ruchu drogowym, czy dostatecznie dbamy o życie własne i innych uczestników tego ruchu. Jest skandalem, aby w naszej Ojczyźnie, gdzie jest tylu wierzących i praktykujących chrześcijan dochodziło tak często do łamania prawa i przepisów ruchu drogowego, a przez to tylu ludzi, szczególnie młodych odchodziło z tego świata nagle, nieprzygotowanych na spotkanie z Bogiem. Przykazanie „nie zabijaj” odnosi się też do kierowców. Jednoznaczny wyraz dał temu już papież Jan XXIII w słowach: „Każdy, kto nie stosuje się do przepisów drogowych, gwałci Prawo Boskie, które zakazuje samobójstw i zabijania”. Apelujemy zatem do wszystkich kierowców: o kulturalną, ostrożną i bezpieczną jazdę! Do wszystkich uczestników ruchu, także rowerzystów i pieszych — o szczególną ostrożność i rozważę, o poszanowanie dla życia, bo jest ono darem Bożym! Otwórzmy więc drzwi Chrystusowi — także drzwi naszych pojazdów, aby w nich na stałe zapanowało Boże Prawo, aby kierowca się wiarą i miłością na naszych drogach. Niech wspiera nas w tym opieka Patrona Kierowców — św. Krzysztofa, by każda nasza podróż kończyła się pomyślnie i żebyśmy zawsze szczęśliwie wracali do domu, do swoich bliskich.

Wygrażający innym, przeklinający, agresywny, egoistyczny kierowca łamie nie tylko zasady międzyludzkich relacji, ale także Boże przykazania, nie wspominając już o tym, który naraża życie swoje i innych poprzez brawurową jazdę, nadmierną prędkość — czy też przez plagę polskich dróg, czyli prowadzenie samochodu „na podwójnym gazie”. To ostatnie zjawisko jest prawdziwym fenomenem — nie pomagają kary, nie pomaga szeroko zakrojona akcja edukacyjna — co tydzień słyszymy informacje o kolejnych zatrzymanych nietrzeźwych kierowcach, mało tego, z niewiadomych powodów trwa społeczne przyzwolenie na to całkowicie nieodpowiedzialne zachowanie.

Bł. Jan Paweł II z okazji Dnia Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych powiedział kiedyś: „Zanoszę do Boga modlitwy w intencji tych, którzy zginęli w tak tragicznych okolicznościach, a zarazem pragnę zapewnić o mej duchowej bliskości ich rodziny oraz osoby, które przeżyły wypadki, ale pozostały głęboko zranione fizycznie i duchowo. Wyrażam nadzieję, że dzięki obchodom tego dnia — kierowcy będą zawsze postępować odpowiedzialnie, okazując szacunek zarówno dla ludzkiego życia, jak i dla zasad bezpieczeństwa na drogach”.

Pamiętajmy o Jego słowach, gdy siadamy za kierownicę, a zasygnalizowany tym artykułem temat na pewno jeszcze pojawi się na łamach „Verbum”, gdyż dotyczy tak naprawdę każdego z nas.

J.K.

Znaleziony kiedyś w internecie śpiewnik dla kierowcy

Propozycje są uzależnione od prędkości, jaką w danej chwili osiągamy...

80 km/h — Pobłogosław, Jezu, drogi

90 km/h — To szczęśliwy dzień...

100 km/h — Cóż Ci, Jezu, damy...

110 km/h — Ojcze, Ty kochasz mnie...

120 km/h — Liczę na Ciebie, Ojcze...

130 km/h — Panie, przebac nam...

140 km/h — Zbliżam się w pokorze...

150 km/h — Być bliżej Ciebie chcę...

160 km/h — Pan Jezus już się zbliża...

170 km/h — U drzwi Twoich stoję, Panie...

180 km/h — Jezus jest Tu...

200 km/h — Witam Cię, ojcze...

220 km/h — Anielski orszak niech Twą duszę przyjmie...

Od Sárospatak do Máriapócs

27 kwietnia, w piękny wiosenny poranek, wyruszyliśmy na pierwszą w tym roku parafialną pielgrzymkę. Niewielka tym razem grupa wygodnie rozsiadła się w nowym autokarze, który swoim łatwo rozpoznawalnym kolorem budził skojarzenia z piosenką



Nasza grupa na tarasie widokowym zamku w Sárospatak

Beatlesów *Yellow submarine* — czyli żółta łódź podwodna. Nasza łódź na kołach, jak najbardziej nadwodna, a nawet „nadasfaltowa” dobiła szczęśliwie do brzegu w pełnym uroku zabytkowym węgierskim miasteczku, położonym tuż za granicą ze Słowacją, czyli w Sárospatak. Tu spotkaliśmy się z panią przewodnik Jolantą Kiralą i wyruszyliśmy na zwiedzanie zamku Rakoczego. Mieliśmy okazję zobaczyć tzw. Czerwoną wieżę, najstarszą część warowni i dowiedzieć się wielu interesujących szczegółów z historii Węgier i samego Sárospatak. W tej spokojnej dziś miejscowości rozgrywały się niegdyś wydarzenia ważne dla dziejów całego państwa, przede wszystkim powstania przeciw Habsburgom, z najsłynniejszym, wzniesionym przez Franciszka Rakoczego II. Sárospatak to też miejsce ściśle związane ze św. Elżbietą Węgierską — kościół parafialny nosi jej wezwanie. Przyszła święta z rodu Arpadów prawdopodobnie właśnie tutaj przyszła na świat. Wspaniałe tradycje edukacyjne, rozpoczęte przez sławne kolegium kalwińskie, kontynuuje Wyższa Szkoła Pedagogiczna, a w dawnym kolegium można do dziś podziwiać bogatą bibliotekę, w której

Św. Elżbieta Węgierska, zwana też Elżbietą z Turynii, urodziła się w 1207 roku, jako trzecie dziecko Andrzeja II i Gertrudy z Meran, siostry św. Jadwigi Śląskiej. W wieku 14 lat została poślubiona Ludwikowi IV, landgrafowi Turynii, po śmierci męża, w 1227 roku opuściła dwór, została jedną z tercjarek franciszkańskich i resztę swego życia poświęciła opiece nad biednymi, z czego zasłynęła zresztą jako księżna. Zmarła w Marburgu w 1231 roku, a już w 1235 została kanonizowana.

przez pewien czas znajdował się także bezcenny zabytek języka polskiego — tzw. Biblia Królowej Zofii, inaczej — Biblia Szarospatacka.



Bazylika w Máriapócs

Z Sárospatak udaliśmy się bezpośrednio do Máriapócs, czyli do najważniejszego sanktuarium maryjnego na Węgrzech. Wysokie, zwieńczone kopułami wieże bazyliki górują nad przestronnym placem, a wewnątrz jest połączeniem tradycji Kościoła wschodniego i zachodniego. Miejsce prezbiterium zajmuje piękny, okazały ikonostas (świątynia jest obrządku greckokatolickiego), a łaskami słynący obraz znajduje się we wspaniałym, barokowym w charakterze ołtarzu bocznym, gdzie zresztą uczestniczyliśmy we Mszy Świętej.



Msza Święta w Máriapócs

Kult Matki Boskiej z Máriapócs rozpoczął się w XVII wieku, pierwszy wizerunek, który zapłakał w obecności wielu świadków, został na polecenie cesarza przewieziony do Wiednia, gdzie do dziś znajduje się w katedrze św. Szczepana. W Máriapócs jest obecnie kopia, która też zapłakała na początku XVIII wieku. Nasza grupa została bardzo serdecznie przyjęta przez opiekujących się sanktuarium bazylianów. Mogliśmy nie tylko podziwiać wspaniałą barokową kościół, ale zobaczyliśmy też drewnianą cerkiewkę, będącą re-

konstrukcją pierwszej świątyni, w której znajdowała się cudowna ikona, wystawę w muzeum klasztorным, a nawet prywatną kaplicę bazylianów.



Ołtarz z łaskami słynącym obrazem w Máriapócs

W niemal upalne popołudnie opuściliśmy gościnne Máriapócs i ruszyliśmy w drogę powrotną do Tokaju. Część oficjalną naszej wycieczki zamknął spacer po tym uroczym, spokojnym miasteczku, będącym stolicą Tokajskiego Regionu Winiarskiego, wpisanego na listę Światkowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

Ostatnim punktem węgierskiej wyprawy była kolacja i degustacja win tokajskich w winnej piwnicy, mogącej poszczycić się 300 latami tradycji. O tokaju, zwanym królem win i winem królów, opowiadał nam właściciel winnicy i piwnicy, młody trzydziestokilkuletni Węgier, który z wielką pasją przedstawiał historię poszczególnych szczepów i odmian. Bardzo miło było obserwować, jak wśród młodego pokole-

nia odżywa i trwa tradycja tworząca kulturę i historię tego regionu.



Grupowe zdjęcie w Tokaju

W świetnych nastrojach opuściliśmy Bodrogkeresztúr i ruszyliśmy w drogę powrotną do Zagórza. Inauguracja sezonu pielgrzymkowego przebiegła bardzo pomyślnie.

J.K.

Biblia królowej Zofii — najstarsza znana próba przetłumaczenia Starego Testamentu na język polski, wykonana na zlecenie żony Władysława Jagiełły, Zofii Holszańskiej w latach 1453–1461. W 1708 roku jej pierwszy tom trafił do biblioteki kolegium w Sárospataku; do II wojny światowej zachowało się 185 kart. Zniszczony w wyniku działań wojennych zabytek znany dziś dzięki wydaniom faksymilowym (czyli odwzorowującym oryginał), opartych na fotokopiach.

Zapraszamy na pielgrzymkę

Lublin i okolice
31 maja — 1 czerwca

31 maja

Wyjazd z Zagórza z parkingu przy kościele parafialnym o godz. 6.00, osoby wsiadające na trasie (Nowy Zagórz, Sanok) proszone są o podanie stosownych informacji organizatorom.

Wizyta w sanktuarium maryjnym w Księżomierzu oraz sanktuarium św. Stanisława w Potrawinie, przejazd do sanktuarium maryjnego w Wąwolnicy słynącego z licznych uzdrowień, Msza Święta, spotkanie z przewodnikiem, zwiedzanie zamku w Janowcu oraz Kazimierza nad Wisłą (rynek, kościół parafialny, spichlerze), czas wolny; przejazd na obiadokolację i nocleg do Puław.

1 czerwca

Spacer po parku pałacowym w Puławach, przejazd do sanktuarium Matki Boskiej patronki ludzi w drodze w Gołębiu, Msza Święta, zwiedzanie pałacu w Kozłowie, przejazd do Lublina, zwiedzanie miasta z przewodnikiem (Stare Miasto, katedra, zamek, freski bizantyjskie w kaplicy zamkowej). Obiad w centrum Lublina. Wycieczkę zakończy wizyta w sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy. Powrót do Zagórza

Cena 220 zł

W cenie: nocleg w hotelu w Puławach, obiadokolacja (2), śniadanie, przejazd autokarem, ubezpieczenie, przewodnicy w zwiedzanych miejscach.

Bilety wstępu: 55 zł, ulgowe 35 zł

Dysponujemy jeszcze kilkoma wolnymi miejscami, serdecznie zapraszamy.

Szersze informacje o zwiedzanych miejscach na kolejnych stronach.

Skarby Lubelszczyzny

Krótkie informacje o miejscach i sanktuariach, które odwiedzimy podczas wyjazdu na Lubelszczyznę

Księżomierz — geneza tego sanktuarium maryjnego łączy się z opowieścią o widzianej przez miejscową ludność płaczącej Matce Bożej, siedzącej na kamieniu wśród pól. Miało to mieć miejsce w czasie klęsk żywiołowych, które dotknęły Polskę w latach 1594–1602. Początkowo w Księżomierzu wybudowano kapliczkę, w której umieszczono obraz przywieziony z Krakowa, z kościoła Dominikanów. Pod koniec XVIII wieku wzniesiono nowy kościół, do którego przybywali pielgrzymi, by oddać cześć Maryi. Kult Matki Boskiej Księżomierskiej zintensyfikował się szczególnie w XX wieku. Po pożarze drewnianej świątyni wybudowano nowy kościół, w którym obecnie przechowywany jest łaskami słynący wizerunek.

Piotrawin — pięknie położone nad Wisłą sanktuarium św. Stanisława biskupa i męczennika, którego powstanie wiąże się z cudem wskrzeszenia Piotra Strzeмиńczyka przez św. Stanisława Biskupa. W 1310 roku wieś przeszła w ręce biskupstwa krakowskiego, a bp Zbigniew Oleśnicki wznosił w 1440 roku murowany kościół i kaplicę na grobie Piotra. W świątyni przechowywane są relikwie św. Stanisława. Przez wieki przybywali tu liczni pielgrzymi, odnotowano też wiele cudów doznanych za przyczyną świętego patrona Polski.

Wąwolnica — znane sanktuarium maryjne, do którego przybywają szczególnie chorzy i ich rodziny, prosząc o orędownictwo Matki Bożej. Początki kultu maryjnego, którym otaczana była łaskami słynąca figura Matki Bożej Kębelskiej, gotycka rzeźba z drzewa lipowego, datują się na wiek XV. Koronacja wizerunku odbyła się w 1978 roku. Obecny kościół, kolejny już na tym miejscu, pochodzi z początku XX wieku, w 2001 roku został podniesiony do godności bazyli-



Zamek w Janowcu

ki mniejszej. Na wzgórzu zachowały się pozostałości dawnej kaplicy zamkowej.

Janowiec nad Wisłą — malownicze, okazałe ruiny zamku w Janowcu to pozostałość po warowni z XVI wieku należącej do Firlejów, Tarłów i Lubomirskich. Wśród architektów i budowniczych wymienia się m.in. Tylmana z Gameren i Santi Guccio. Obok stoi piękny XVIII-wieczny dwór, przeniesiony tu z miejscowości Moniaki, w którym zorganizowano wystawę wnętrza domu ziemiańskiego. Inne obiekty, które można tam zobaczyć, to stodoła, spichlerz i lamus.

Kazimierz Dolny — znany też jako Kazimierz nad Wisłą, kiedyś bogący się na splewianych Wisłą towarach, jedno z najbardziej malowniczych polskich miasteczek, ulubione przez artystów, pisarzy i malarzy, przyciągające swą niepowtarzalną atmosferą. Ma też do zaoferowania liczne cenne zabytki, wśród których na szczególną uwagę zasługują:

- kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła, pierwotnie gotycki, rozbudowany w stylu renesansowym, we wnętrzu znajdują się m.in. najstarsze w Polsce organy z 1620 roku, intarsjowana ambona z 1615 roku i wiele innych cennych przedmiotów;
- klasztor Reformatorów i sanktuarium Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie — świątynia konsekrowana w 1591 roku, rozbudowana w kolejnym stuleciu, kryje obraz Zwiastowania z 1600 roku, czczony od wieków jako słynący łaskami;



Zabytkowe kamienice w Kazimierzu Dolnym

- wzgórze zamkowe — zamek, wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego, rozbudowany przez Firlejów, został wysadzony w powietrze przez Austriaków w 1809 roku, dziś stanowi malowniczą ruinę, a ze wzgórza rozciąga się piękny widok na Wisłę i Kazimierz.

- kamienice Przybyłowskie — wybudowane w 1615 roku przez bogatych mieszczan, wspaniałe przykłady architektury manierystycznej;

- kamienica Celejowska — dom zamożnego kupca Bartłomieja Celeja, ze wspaniałą, bogatą dekoracją fasady;

- spichlerze — renesansowe i manierystyczne budowle, w których przechowywano zboże, przypominające o dawnych dziejach Kazimierza.

Puławy — dawna rezydencja rodu Czartoryskich, niegdyś centrum życia kulturalnego. W pięknym parku kryje się klasycystyczny pałac, w którym mają dziś swą siedzibę instytucje naukowe, Domek Gotycki, w którym księżna Izabela tworzyła swe kolekcje muzealne, oraz świątynia Sybilli, gdzie pierwotnie zgromadzono pamiątki narodowe.

Gołęb — sanktuarium Matki Bożej, Patronki ludzi w drodze, wieś upamiętniona w historii m.in. bitwą Stefana Czarnieckiego ze Szwedami, kościół parafialny pw. św. Floriana i św. Katarzyny wybudowany w pierwszej połowie XVII wieku, a wolno stojąca kaplica Matki Bożej Loretańskiej wzniesiona w 1636 roku, to unikatowy przykład tego typu architektury w Polsce.

Kozłówka — wspaniały barokowy pałac Zamoyskich, stylowe wnętrza wyposażone meblami z epoki, kaplica wzorowana na kaplicy w Wersalu, ogród i park otaczający rezydencję i zabudowania dworskie — stajnie, wozownia, kordegarda, teatralnie — to wszystko udostępnione do zwiedzania jako Muzeum Zamoyskich w Kozłowie.



Pałac w Kozłowie

Lublin — stolica województwa, mogąca poszczycić się bogatą historią i licznymi zabytkami. Należą do nich m.in.

- zamek królewski przypominający o czasach, gdy lubelska kasztelania była jedną z największych w kraju. Późnoromańska wieża to pozostałość po dawnym grodzie, gotycka kaplica Trójcy Świętej stanowi jeden z najcenniejszych zabytków regionu. Na uwagę zasłu-

gują szczególnie malowidła w stylu rusko-bizantyjskim, unikatowe w skali europejskiej, a powstałe na początku XV wieku. Obecny główny gmach na wzgórzu zamkowym to budowla z XIX wieku, postawiona przez Austriaków, w której mieściło się m.in. więzienie i siedziba sądu;



FOT. SHUTTERSTOCK

Wejście na zamek w Lublinie

- mury miejskie to pozostałość po czasach, gdy całe miasto było ufortyfikowane. W linii dawnych obwarowań zachowały się bramy — Grodzka i — szczególnie malownicza — Krakowska;

- rynek i staromiejskie kamienice, m.in. ozdobiona piękną attyką kamienica Klonowica, stanowią ślad bogactwa dawnych lubelskich mieszczan;

- bazylika Dominikanów — gotycko-renesansowa świątynia, jeden z najcenniejszych zabytków sakralnych Lublina;

- archikatedra, wybudowana na przełomie XVI i XVII wieku, barokowa budowla o renesansowym wystroju, ozdobiona klasycystycznym portykiem, stanowi też sanktuarium Matki Boskiej Płaczącej;

- kościół Brygidek — gotycka świątynia, zbudowana w latach 1412–1426 jako wotum za zwycięstwo pod Grunwaldem;

- kościół Bernardynów — gotycka świątynia, przebudowana w duchu renesansu.



FOT. SHUTTERSTOCK

Dziedziniec zamku w Lublinie

Radecznica — sanktuarium św. Antoniego, który miał się tu objawić wieśniakowi Szymonowi Tkaczowi w 1664 roku. Barokowa świątynia, nad którą opiekę sprawują bernardyni, wyróżnia się okazałą fasadą. W miejscu objawień stoi drewniana kaplica Na Wodzie.

Informacje dla pielgrzymów

Ponieważ ceny uzgadnianie z hotelami, restauracjami i przewodnikami z styczniu okazały się nie do końca ostateczne, musimy niestety, choć bardzo niechętnie, minimalnie podnieść ceny wyjazdów. Ostateczne ceny to: **Lublin i okolice: 220 zł, Czechy: 790 zł, Wadowice i Kalwaria Zebrzydowska: 90 zł; cena wyjazdu w okolice Krosna pozostaje bez zmian.**

Zwracamy się też z wielką prośbą o uwzględnienie faktu, że rezygnacja z wyjazdu w tzw. ostatniej chwili skutkuje określonymi kosztami dla organizatorów. Nie zamierzamy oczywiście wprowadzić praktyk biur podróży, które ściągają od klientów w takiej sy-

tuacji pełną odpłatność, prosimy jednak o zrozumienie i odpowiedzialne decyzje

Przypominamy też o wpłatach rat:

Lublin i okolice — pełna kwota za wyjazd do 20 maja.

Zwiedzamy Podkarpacie — opłata za wyjazd do 10 czerwca.

Czechy — druga rata 200 zł do 1 czerwca.

Jest jeszcze po kilka wolnych miejsc na poszczególne wyjazdy — serdecznie zapraszamy do udziału w naszych parafialnych pielgrzymkach.

Zapisy na pielgrzymki przyjmuje pani Krystyna Hoffman 13 46 22 191.

Nowy biskup pomocniczy w Archidiecezji Przemyskiej

Od 20 kwietnia Archidiecezja Przemyska ma nowego biskupa pomocniczego. Ojciec Święty Franciszek mianował na to stanowisko ks. Stanisława Jamrozka, ojca duchownego w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Przemyskiej.

Ks. Jamrozek pochodzi z licznej rodziny (ma jedenaścioro rodzeństwa), w 1983 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyśle, święcenia kapłańskie otrzymał w 1989 roku, studia kontynuował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i w Rzymie, na

Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu, gdzie w 2000 roku obronił doktorat, poświęcony ks. Janowi Balickiemu. Pracował też jako wikariusz w Rymanowie, był sekretarzem ks. Arcybiskupa Józefa Michalika, a w 2001 roku został ojcem duchownym w przemyskim seminarium. Ksiądz Biskup nominat przyjmie sakrę 20 maja, w przemyskiej archikatedrze.

Życzymy nowemu Księdzu Biskupowi wielu łask Bożych i darów Ducha Świętego w pracy duszpasterskiej.

Jeszcze o „Żołnierzach Wyklętych” — Niezłomnych

Minął miesiąc marzec poświęcony ich pamięci. Pisząc rok temu o nich artykuł, podałem bogatą literaturę. Otrzymałem kilka korespondencji od ich rodzin. Pragną uczcić tablicą swoich bliskich, poległych w ostatnim antykomunistycznym powstaniu (1944–1947). Chodzi o tych, których miejsce pochówku jest nieznane, bowiem ubowcy pogrzebali ich w tajemnicy. W skali Polski może to być 20 tysięcy takich przypadków. W tej liczbie są także zamordowani w aresztach i więzieniach. Media katolickie relacjonują o pracach ekshumacyjnych na warszawskiej „Łączce” i w „Domu Turka” (dawny Urząd Bezpieczeństwa) w Augustowie. Na tym pierwszym, bezimiennym cmentarzu spoczywają zbezczeszczone szczątki najbardziej znanych: dowódców AK, przedwojennych oficerów WP i przywódców WiN-u. Jedyną ich „winą” był fakt, że nie chcieli Polski komunistycznej, sterowanej przez ZSRR. Instytut Pamięci Narodowej wytypował do badań 50 siedzib byłych Urzędów Bezpieczeństwa, gdzie byli mordowani żołnierze antykomunistycznego podziemia i następnie potajemnie pochowani. Mordercy odebrali ofiarom nie tylko życie, ale i prawo do chrześcijańskiego pochówku i czci. Chodziło o ukaranie żyjących członków rodzin. Ziemia maskująca zbrodnie ubowców miała zabić pamięć o bohaterach, ale tak się nie stało.

Wdowy po poległych nie doczekały się aktu sprawiedliwości dziejowej, ale wciąż czekają sieroty.

Wróćmy do historii Zagórza i okolic w latach 1944–1947. Czy IPN odnajdzie miejsca pochówku żołnierzy antykomunistycznej partyzantki? Chodzi o poległych w walce z funkcjonariuszami UB „żubrydowców”: Michała Oleksiaka-Hajduka, Władysława Stefkowskiego, którzy zginęli w Tarnawie Dolnej 23 czerwca 1946 roku, Rudolfa Poliniewicza, poległego w Trześniowie 22 września 1946. Pozostali dwaj: Władysław Skwarc i Władysław Kudlik zostali powieszani na stadionie w Sanoku, 24 maja 1946 roku, i pochowani wbrew woli rodzin na sanockim cmentarzu przy ul. Matejki. Do 1956 roku ich bliscy mieli zakaz składania na grobach kwiatów i palenia zniczy. W pobliżu ich wspólnego grobu spoczął ojciec Władysława Skwarca, który nie przeżył tej tragedii. W egzekucji i pochówku rodzinom nie wolno było uczestniczyć, zastosowano wobec nich areszt domowy. Jedynym obserwatorem, któremu udało się dostać na miejsce był ojciec Władysława — Ignacy, co przepłacił życiem. Pragnieniem rodzin tych pięciu poległych jest uczczenie ich pamięci tablicą conmmemoratywną.

Jerzy Tarnawski

Zbrodnia na Placu Zamkowym

Wybuch Powstania Styczniowego poprzedziły manifestacje narodowe Polaków, głównie w Warszawie. Pierwszą od czasów powstania listopadowego był pogrzeb generałowej Katarzyny Sowińskiej, wdowy po bohaterze powstania, rozstrzelanego przez Juliusza Słowackiego wierszem *Sowiński w okopach Woli*.



Aleksander Lesser, Pogrzeb Pięciu Poległych

W trzydziestą rocznicę insurekcji listopadowej odbyła się manifestacja, podczas której po raz pierwszy odśpiewano *Boże coś Polskę* z refrenem „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Kolejne zgromadzenie odbyło się 25 lutego 1861 roku, w 30 rocznicę bitwy o Olszynkę Grochowską, a następne 27 lutego. Wtedy to od kul rosyjskich na Krakowskim Przedmieściu zgi-

nęło 5 manifestantów. Na pogrzeb Pięciu Poległych 2 marca przybyły nieprzebrane tłumy. Bratali się ludzie różnych stanów i wyznań, co miało wielkie znaczenie moralne. Do wielkiej zbrodni doszło w poniedziałek, 8 kwietnia 1861 roku. Ponad tysiąc piechoty i jazdy rosyjskiej, dowodzonej przez gen. Chrulewa, zaatako-

wało na Krakowskim Przedmieściu i placu Zamkowym bezbronnych manifestantów, zabijając prawie 100 osób. Władze kościelne ogłosiły żałobę narodową. Polacy manifestowali ją poprzez noszenie czarnego stroju. 14 października 1861 roku rosyjski namiestnik gen. Lambert wprowadził w Królestwie Polskim stan wojenny. Miał od kogo się uczyć gen. Jaruzelski, szukając rozwiązań „dla położenia kresu anarchii”. Ale Polacy już się nie bali „rygorów stanu wojennego”, wzięli tłumny udział w obchodach 44 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Władze rosyjskie zareagowały brutalnie, wydając wojsku rozkaz wtargnięcia do świątyń w czasie nabożeństw i aresztowania młodych mężczyzn. Władze

kościelne Warszawy nakazały, na znak protestu, zamknięcie kościołów. Podobnie postąpili przełożeni warszawskich zborów i synagog. Zbrodnia z 8 kwietnia 1861 roku jest dziś zapomniana i trzeba ją przywoływać, by wydarzenia te wracały do nas jako wyjątkowa lekcja życia.

Jerzy Tarnawski

Utrwalić pamięć o powstaniu styczniowym

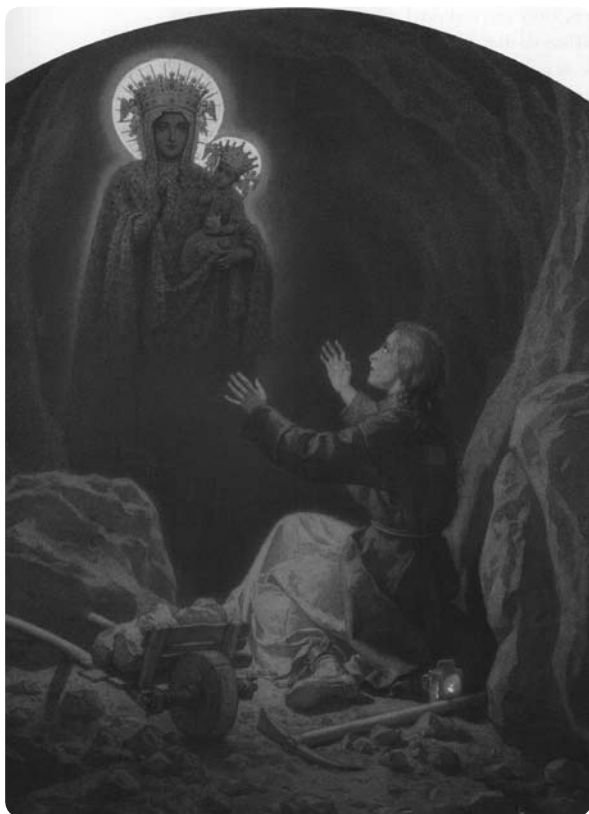
W 150. rocznicę powstania 1863/64 powstał nowy portal internetowy, mający uczcić pamięć jego uczestników. Zaprasza do odwiedzenia strony www.powstanie.okiem.pl oraz do jej współtworzenia poprzez przysyłanie informacji, świadectw, archiwalnych dokumentów. Dzięki temu powstanie wielka baza informacji o powstaniu styczniowym. Jak się okazuje 80% współczesnych mieszkańców naszego kraju nie wie, że ktoś z ich przodków walczył w powstaniu. Tylko 20% jest tego świadoma. Każda miejscowość na Podkarpaciu miała swój udział w walkach powstańczych w zaborze rosyjskim. Na przykład z Sanoka wyruszyło na pole walki 15 ochotników, a z Zagórza kilku. Rekordzistą było patriotyczne miasteczko Dębowiec, z którego do powsta-

nia udało się 23 ochotników. Pięć lat temu w „Verbum” podałem personalia siedmiu uczestników powstania, z których trzech później przybyło do Zagórza z innych okolic Podkarpacia. Tutaj oni lub ich rodziny byli zatrudnieni na kolei. Czwarty był rodowitym zagórzaninem i wrócił z syberyjskiego zesłania na początku lat 70. XIX wieku. Wymieniona czwórka weteranów 1863 roku spoczywa na dwóch zagórskich cmentarzach, a w naszej parafii żyją ich potomkowie. O ich walce o niepodległość Ojczyzny przypomina symboliczny, pamiątkowy Krzyż z 1918 roku. Wśród wielu ważnych dat umieszczonych na nim jest także ta poświęcona naszym bohaterom — 1863!

Jerzy Tarnawski

Matka Boża, święci orędownicy i miłosierdzie Boga w poezji lat sześćdziesiątych XIX wieku

Kult maryjny był nieodłącznie związany z manifestacjami religijno-patriotycznymi w okresie rewolucji moralnej w latach 1861–1863. Figury Matki Bożej stały się miejscami zgromadzeń, rozpoczynających procesje. Obrazy okrywano kirem i czernią na znak żałoby narodowej. Nabożeństwo maryjne było czynnikiem konsolidującym społeczeństwo, pobudzającym uczucia religijne i patriotyczne i umożliwiającym narodowi zmanifestowanie swojej odrębności.



Artur Grottger, *Widzenie*, 1866

Władze zaborcze miały świadomość niebezpieczeństwa związanego z nabożeństwami i uroczystościami religijno-patriotycznymi, dlatego też podjęły z nimi świadomą walkę. Inwigilowano miejsca kultu maryjnego, klasztory i plebanie, a w okresie stanu wojennego Matka Boska nazwana została „najgroźniejszym wrogiem” istniejącego porządku. Nabożeństwa do Niej odbywane w świątyniach, a także w domach prywatnych, uznano za podburzające do „niezwykłych czynów”. Działania władz zaborczych wzmogły jednak tylko zaangażowanie narodu w działaniach manifestujących przywiązanie do tradycji patriotycznych i kult Najświętszej Panny. Konspiracje przedpowstańowe wprowadzały często imię Maryi do rot przysięg, a w chwili wybuchu walk wizerunek Bożej Matki znalazł się na sztandarach powstańczych i ryngrafach.

W modlitwie poetyckiej z tego okresu, Maryja, jako Królowa Polski, staje się główną orędowniczką i współmężycielką polskiego narodu. Przez nią kierowane są do Boga prośby o miłosierdzie, pomoc i litość. Cześć do Matki Bożej ukazywana jest też jako nawiązanie do tradycji patriotycznej przodków. Pojawia się przypomnienie dawnych łask, przede wszystkim obrony Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego. W okresie powstania styczniowego bardzo zintensyfikował się właśnie kult Matki Boskiej Częstochowskiej. Podkreślano związek pomiędzy ideą wolnościową a kultem Jasnogórskiej Pani, nawiązując do tradycji konfederatów barskich. Podobnie jak w poezji konfederacji barskiej, Maryja wzywa do walki, stając na czele zastępów, prowadzi je do zwycięstwa.

Maryjna poezja tego okresu wykorzystuje oczywiście również inne konwencje: odwołanie do szczególnej opieki nad polskim narodem, przypomnienie o wiernej służbie Maryi. Warto wspomnieć, że szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej odznaczał się Romuald Traugutt.

Twórcy modlitw poetyckich powołują się także na ofiarę i cierpienie narodu, powołanie Polaków, podobieństwo do męki Chrystusa. Szukają orędownictwa u Matki Bożej i świętych patronów Polski, jak w powstałym w 1862 roku wierszu *Zmiłowania*, autora kryjącego się pod inicjałami E.K.:

O Święta Maryjo Pośredniczko nasza,
Niechaj Cię grzech Polski nigdy nie odstrasza;
O polska Królowo,
Przyczyn się Twą mową
U syna Twojego za grzechy Judasza.
Święty Stanisławie, Biskupie Krakowski,
Patronie Polaków, pośredniku Boski,
O módl się za nami,
Twymi rodakami,
By nas Pan uwolnił od wiekowej troski.

Do innych, często wykorzystywanych w modlitwach poetyckich argumentów, przemawiających za tym, iż Bóg powinien popierać polski naród jest, obok poświęcenia i męki, również świętość sprawy, za którą walczy. Wizja przyszłej Polski ukazana jest jako Królestwo Boże zaistniałe na ziemi. Taką właśnie wymowę ma wiersz Władysława Ludwika Anczyca *Przyjdź Królestwo Twoje*:

Zadrzał wróg widząc, że cały naród
W długiej pokucie poznał co złe,
Że na kraj, nowej przyszłości zaród
Królestwo Twoje sprowadzić chce.

Inne ujęcie tego motywu występuje w wierszu Henryka Merzbacha *Dzwon niedzielny*, datowanym na 6 września 1863 roku. Oto naród polski:

I dziś się modli — bo walczy on
Za Prawdę... Prawda to Ty jesteś Boże!
Za Ciebie walczył, nie zna co skon!
Bo syn Twój zginać nie może!.

Wrogowie Polski występują zatem nie tylko przeciw wolności i niezależności narodu, ale przeciw świętej misji tworzenia Królestwa Bożego na ziemi. Walka Polaków jeszcze wyraźniej uzyskuje w tych tekstach wymiar sakralny: jako starcie sił dobra i zła, światła i ciemności, Boga i szatana — widać to w cytowanym wyżej wierszu Henryka Merzbacha, a także w utworze *Pieśń ostatnia* Władysława Znicza.

Wróg chce wytepić, co sprawiedliwe
Ale my łaską silniejsi Twą,
W boju pójdziemy na ojców niwę,
Aż z rąk szatana wyrwiemy ją.
Bo wróg nam wolność wydarłszy z ołtarza,
I wierę naszą bezczęści, znieważa!

Dlatego naród polski ma prawo zwracać się do Boga, który może i powinien popierać tych, którzy, „z bagnietem w ręku pójdą w świętą sprawę”. Dialog między Bogiem a polskim narodem zyskuje wymiar dialogu między panem a jego sługami, wodzem i wojownikami. Płaszczyzna porozumienia jest szczególnie bliska, warunkująca relację: polecenie (misja i pełna ufności odpowiedź spełnienia obowiązku, z nadzieją, że takie właśnie poddanie się Boskiej woli, w połączeniu z ofiarą, krwią i cierpieniami zdobędzie polskiemu narodowi wolność i sprawiedliwość („Wszak za świętość wiary rozwinęliśmy powstańcze sztandary”, wołał autor *Pieśni ostatniej*). Modlitwa, prośba kierowana ku Bogu, jest tu koniecznością. Jest warunkiem podjęcia jakichkolwiek zadań, wypraszaniem łaski i potwierdzeniem narodowego wybrania i powołania. Dlatego może się kończyć błaganiem:

Przyjmij o Stwórcu łez i krwi zdroje,
Najświętszej sprawie przewodnicz sam,
Z hasłem „Przyjdź Panie Królestwo Twoje!”
Wywalczyć wolność dopomóż nam.

Istotna staje się świadomość narodu, który wie o swych dawnych winach, który czynił pokutę i teraz oczekuje łaski:

Boże dobroci! Racz zbliżyć godziny,
Które na Twoim wieczystym zegarze
Uderzą wyrok, że przebaczasz winy,
Że koniec naszej zasłużonej karze.
(*Do Boga. Po zamknięciu kościołów w Polsce*)

Liczy on na litość i miłosierdzie Boga, nawet jeśli cała winy nie została jeszcze zmaszana:

A jeśliśmy tak ciężko zawinili,
Jeśliśmy jeszcze kary nie spłacili:
Przepuść nam Panie!... Dla łzy, dla boleści!
(*Pieśń ostatnia*)

Jako argument przemawiający za Polakami wykorzystywane jest przypomnienie dawnej opieki Boga

nad narodem, zwycięstw (wymieniana jest postać Sobieskiego, obrona Częstochowy, czasem także scena „Chrobry u bram Kijowa”, Grunwald). Przypominane są również zasługi Polski dla krzewienia chrześcijaństwa i obrony wiary:

Panie! ach Polska — nasza rodzicielka,
Pocziwa sławą minionych stuleci,
Zasługą świętą pierworodnych dzieci,
W ziemiach dziedzicznych i można i wielka,
Oblubienica w królewskiej ozdobie,
Mnogie plemiona hołdowała Tobie!
(*Modlitwa za Polskę*)

Polacy są ludem „który całą swą powieść dziejową / Ułożył w jedną wyprawę krzyżową”.



Artur Grottger, Lithuania

Ta świadomość wyboru bardzo wyraźnie kontrastuje z obecną sytuacją narodu, który „dzisiaj nie ma pyłku ziemi/na przybraną ojczyznę pod stopy swoje”:

O Boże! Wszak Tyś nas pomiędzy narody
I wyżej nad inne postawił w swobodzie
A dziś my niewoli trądami i wrzody
Okryci jak Joby na własnej zagrodzie.
(*Jęk boleści*)
Czemuż lud jeden wygnan z kościoła?
I on się modlił czynami i krwią!
I on od wieków do Boga woła
Cierpieniem — jękiem — pokutą — łzą.
(H. Merzbach, *Dzwon niedzielny*)

Godzien łaski wydaje się naród, który, zgodnie z etyką chrześcijańską, odrzuca myśl o zemście, pra-

gnie tylko wolności. Ofiara ma wręcz zbawiać wrogów i prześladowców:

Panie! My zemsty wcale nie chcemy,
Za wrogów naszych błagamy Ciebie
My tylko jarzmo zrzucić pragniemy
Pod którym serce tak krwawi się
O dobry Jezu błogosław im
Ale walcz za nas orężem Twym.
(*Pieśń do Pana Jezusa*)

W poezji modlitewnej z okresu manifestacji, jak też z samego powstania widać wyraźnie szczególnie silne podkreślanie słuszności polskiej sprawy, racji moralnej, wyższości nad potęgą wroga. Jedynym gwarantem ewentualnego zwycięstwa staje się Bóg, którego być może przebłagają krwawe ofiary, będące dopełnieniem pokuty narodu. Wszystko jednak jest uzależnione od woli Boga, podporządkowane jego wyrokowi.

Dialog z Bogiem staje się sposobem istnienia dla narodu pozbawionego wolności i prawa do normalnej egzystencji. Doskonałym przykładem omówionej powyżej stylistyki jest *Modlitwa* Mieczysława Romanowskiego, w której pojawiają się niemal wszystkie charakterystyczne dla utworów powstaniowych elementy: jest błaganie o łaskę i litość („Wejrzyj ku nam z niebios Panie! / Z łaską Twą, / Idziem po Twe zlitowanie z łą i krwią”), prośba o pomoc w walce albo zesłanie śmierci („Ach! piekielnej serca męce / Koniec zrób! / Jasny oręż daj nam w ręce / Albo grób!”), potwierdzenie wierności narodu („tyle lat my wiernie stali, / Ty wiarę naszą znasz”) i wiara, że z pomocą Boga uda się odzyskać wolność („Ty pocieszysz sług swych dusze / Zorzą Twą (...)/ Wnet mściciele z krwi tej wstaną, / A Ty grom nam w ręce dasz, Boże nasz”). W wierszu Romanowskiego widać też inną charakterystyczną cechę powstańczych modlitw poetyckich — znaczącą obecność zaimków podkreślających stosunek polskiego narodu do Boga („Twe sługi”, „Boże nasz”, „wiara nasza”).

Charakter modlitw z okresu poprzedzającego powstanie styczniowe i z samego powstania ukształtowany został przez określoną sytuację polityczną i duchową narodu. Relacja między Polakami, kierującymi ku Stwórcy swe modlitwy, a ich adresatem, jest często relacją pokutnika i wszechmocnego Pana, zdolnego odpuścić winy i oddalić kary. Prośby o wybaczenie, o litość i zmiłowanie, przeplatają się z obrazami cierpienia narodu, który z pokorą zwraca się do Boga. Modlitwy układają się w ciąg apostrof: „Wysłuchaj, przebac, zmiłuj się nad nami i wybaw nas Panie”, oddający suplikacyjny charakter dialogu narodu z Bogiem. Powtarzanie tych wezwań wskazuje również na wykorzystywaną przez autorów formułę litanijną: „Błogosław braci cierpiących”, „Błogosław braci tułaczy”. Nie chodzi tu już o przewagę modlitw błagalnych, ale o całą atmosferę i nastrojowość tych utworów, podporządkowanych bezpośrednio idei poszukiwania u Boga nie tyle

wsparcia czy pomocy w walce, ile zmiłowania i ratunku. Modlitwy te tworzą pewien powtarzalny schemat, stanowiący ich oś konstrukcyjną. Cierpienie i męka narodu są argumentami, dzięki którym Bóg może wysłuchać prośb modlących się Polaków. Przebaczenie win staje się warunkiem właściwego nawiązania dialogu (stąd motyw ten występuje przed ostatecznym błaganie o poniżenie wrogów i wybawienie z niewoli. Taki charakter ma na przykład powstała w 1863 roku *Suplikacja*, nawiązująca do popularnej modlitwy religijnej:

Z padółu płaczu do Ciebie wołamy,
Rozkuj niewoli srogię kajdany,
Przyjmij pokorne ludu wołanie,
Usłysz nas Panie! (...)
Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Boże,
Miłościw ludom na świata przestworze,
Ciebie prosimy, wysłuchaj wołanie,
Wybaw nas Panie!

Postawa błagalno-pokutna, jedna zresztą z najczęstszych form stosunku człowieka do Boga, staje się tu reakcją na sytuację narodu pozbawionego wolności, cierpiącego i upokorzonego. Okazuje się jedyną możliwą wersją relacji między polskim narodem a Bogiem. Bóg bowiem jest jedynym ratunkiem i obrońcą w momencie, gdy zawodzą wszelkie ziemskie sposoby ratowania ojczyzny:

O! Chryste! Chryste! Co w niebieskim szczycie
Wiecznie królujesz, słuchaj prośby ludu;
Wskaż nam jutrzenkę o porannym świcie,
O! Chryste! Chryste! cudu, cudu, cudu!
(A. Józef Ostoja [W. Etgens], *Z „Upiorów”*)
Wszakże potężne jedno słowo Twoje,
Ojczyznę, Wolność przywrócić nam może
Jedno Twe słowo — jedno Twe skinienie,
Zgotuje naszej Ojczyzny wskreszenie!
(Wł. Znicz [W. Etgens], *Pieśń ostatnia*)

Modlitwy całego narodu skupiają się wokół tego jednego błagania, co prowadzi do głębokiej intensyfikacji prośby, zatem — do jej wzmocnienia w rozumieniu religijnym, kształtując jednocześnie warstwę obrazową i językową utworów.

Joanna Kułakowska-Lis

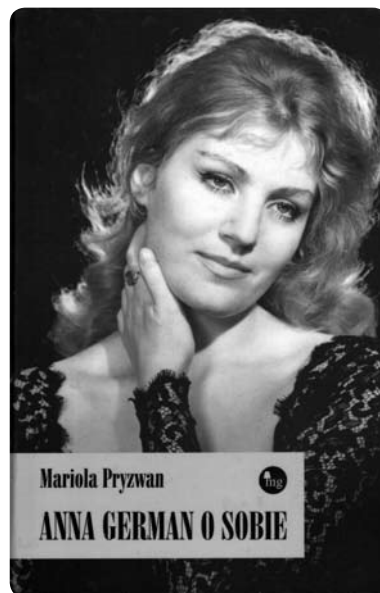
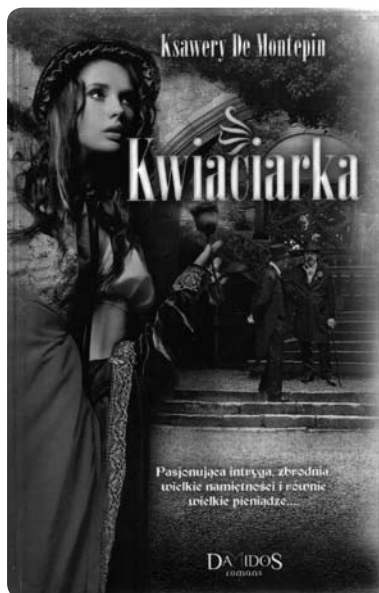
Literatura:

- R. Bader, *Władze zaborcze wobec kultu maryjnego w Królestwie Polskim w XIX wieku*, [w:] *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku. Księga Pamiątkowa V Ogólnopolskiego Kongresu Mariologicznego i Maryjnego*, red. bp. B. Pylak, ks. Cz. Krakowiak, Lublin 1988.
E. Jabłońska-Deptuła, *Kult maryjny w Polsce w XIX wieku*, „Więź” 1963, nr 5.
M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
J. Kulczycka-Saloni, *Poezja powstania styczniowego*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego. Praca zbiorowa Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego*, pod red. J.Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964.
J. Znamirska, *Poezja powstania styczniowego, Zarys ideologii*, „Pamiętnik Literacki” 1938.

Kącik ciekawej książki

Ksawery De Montepin, *Kwaciarka*, Wydawnictwo „Damidos” 2012

Kwaciarka to „czytadelko” dla wszystkich czytelników. Mimo dość obszernych rozmiarów (dwa potężne tomy), czyta się jednym tchem. Warta akcja powieści autorstwa popularnego francuskiego pisarza, przenosi nas do XIX-wiecznego Paryża i najbliższych okolic. Poznajemy cały przekrój społeczeństwa francuskiego, od arystokracji po biedotę — mamy i pasjonującą intrygę, i zbrodnię, tajemnicze przemiany, no i oczywiście miłość, a nawet katastrofę kolejową. Nie przeszkadza nawet pewna naiwność postaci czy sytuacji, czyta się dla samej przyjemności czytania.



Mariola Pryzwan, *Anna German o sobie*, Wydawnictwo mg, 2012

Anna German wróciła po latach na łamy gazet i do radia, dzięki serialowi emitowanemu w I programie TVP *Anna German. Tajemnica Białego Anioła*. Serial bije rekordy popularności. Co tydzień ogląda go ponad 6 milionów widzów, a na Ukrainie i w Rosji obejrzało go ponad 45 milionów osób. *Trzeba pamiętać, że jest to serial na motywach biografii piosenkarki, a nie biograficzny czy dokumentalny. Jest sporo przekłamań, zmienionych faktów i dat, mówi autorka bestsellerowych książek Anna*

German o sobie, Tańcząca Eurydyka, Wspomnienia o Annie German.

Warto po nie sięgnąć, by poznać piękne ale i tragiczne życie tej wyjątkowej kobiety, wspaniałej wokalistki, prawego, szlachetnego człowieka. Z wykształcenia była geologiem. *Nie знала nut, nie brała lekcji śpiewu, uważała, że głos ma naturalnie ustawiony, że może śpiewać o każdej porze dnia i nocy, że nie musi nawet dbać o gardło. Zawsze była pewna swego talentu, ale nigdy efektów* — pisze Kalina Błażejowska w artyku-

le *Zawsze ponad tłum* („Tygodnik Powszechny” 2013, nr 14). Śpiewała i mówiła w siedmiu językach. Była kochana przez miliony miłośników muzyki na całym świecie, szczególnie w dawnym ZSRR. Tam właśnie zrobiła największą karierę. Uwielbiano ją za niespotykany głos oraz czar, jaki rozciągała od momentu wejścia na scenę.

Książka Marioli Pryzwan to zbiór wypowiedzi Anny German, dzięki którym lepiej poznajemy piosenkarkę, jej życie i pragnienia. **T.K.**

Wartościowe lektury

Zbliża się długi weekend majowy i dla tych, którzy lubią czytać mamy kilka propozycji książkowych dostępnych w naszej bibliotece.

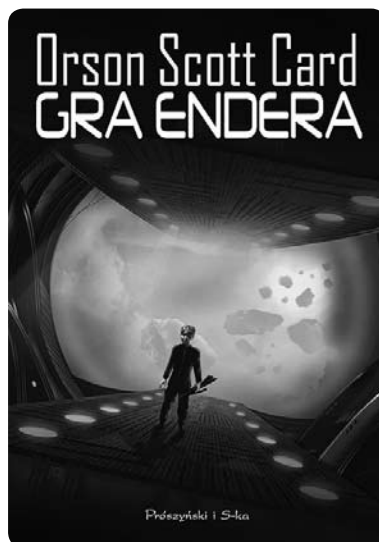
Niezwykle popularny serial o Annie German spowodował wielkie zainteresowanie nie tylko piosenkami zmarłej w 1982 roku artystki, ale również jej życiem.

W trzydziestą rocznicę śmierci wznowiona została, niegdyś bardzo popularna, książka jej autorstwa, zatytułowana *Wróć do Sorrento?*, którą napisała podczas rekonwalescencji po przebytym wypadku.

Białemu Aniołowi poświęcona jest również książka Marioli Pryzwan *Anna German o sobie*, której recenzja znalazła się *Kąciku ciekawej książki*.

Dr Joanna Wieliczka-Szarkowa, autorka książek historycznych dla dorosłych, a także znanej serii dla dzieci *Kocham Polskę*, tym razem napisała fascynującą opowieść o bohaterach antykomunistycznego podziemia zatytułowaną *Żołnierze wyklęci. Niezlomni bohaterowie*. Jest to historia o 33 dowódcach i ich żołnierzach, ściganych, więzionych i mordowanych przez władze komunistyczne. Autorka opowiada o dramatycznych

losach tych ludzi i ich rodzin, nie-
zwykłej odwadze, walce o suwe-
renne państwo, żołnierski honor
i prawo do normalnego życia.



Natomiast młodym czytelnikom, lubiącym literaturę *science fiction*, polecam wielokrotnie nagrodzoną i wznowioną w 2011 roku powieść Orsona Scotta Carda *Gra*

Endera. Autor pokazuje naszą planetę w chwili śmiertelnego zagrożenia nadciągającego z kosmosu. Jedyną szansą dla ziemi jest sześciolatek, niezwykle geniusz. Młody bohater trafia do szkoły wojskowej, która ma uczynić z niego doskonałego dowódcę.

Card, który lubi Polskę i Polaków, sprawił miłośnikom swojej literatury wielką niespodziankę, obdarowując głównego bohatera przodkami z Polski. Dlatego też w wydaniu polskim książki z 2011 roku znajdujemy prequel (czyli opowieść o wcześniejszych losach bohatera) do całego cyklu o Enderze, zatytułowany *Chłopiec z Polski*. W bieżącym roku ma się pojawić ekranizacja tej powieści.

T.Z.

Miś Gustaw w Zagórz



11 kwietnia uczniowie klas II i III Szkoły Podstawowej w Zagórz przyszli do zagórskiej biblioteki na spotkanie z Maciejem Penarem i jego misiem-podróżnikiem Gustawem.

Maciej Penar jest autorem wierszowanych książeczek dla dzieci o misiu Gustawie, który wędruje po Podkarpaciu. Był już w Rzeszowie, Krośnie, Rymanowie i Iwoniczu Zdroju, zwiedzał podkarpackie lasy, a ostatnio zajął do Sanoka. Każdej z wierszowanych książeczek towarzyszą zdjęcia miejsc odwiedzanych przez misia Gustawa, a oprócz rymowanek pojawia się w nich także historia miast, ich zabytki i inne ważne obiekty. Książeczki przeznaczone są dla dzieci powyżej 4 roku życia. Szybko i łatwo się je czyta.

Autor przeczytał uczestnikom spotkania książeczkę o Sanoku *Jak miś Gustaw z Bajeczkowa po Sanoku spacerował*. Dzieciom opowieść bardzo się spodobała, na fotografiach rozpoznawały miejsca, które znają, a o których teraz dowiedziały się kilka ciekawostek. Uczniowie w rewanżu opowiedzieli misiowi o ciekawych miejscach w Zagórz i poprosili o napisanie książeczki o ich miasteczku. Pewnie coś z tego będzie, bo autor z misiem po spotkaniu udali się na długi

spacer po Zagórz — mamy nadzieję, że po to, by zbierać informacje o naszej miejscowości.

Miś Gustaw po powrocie do domu napisał do nas list z podziękowaniami za miłe spotkanie i z wierszykiem:

Oczarował misia Zagórz,
zauroczył szum Oslawy,
wróci więc do Bram Bieszczadów,
szukać przygód, miejsc ciekawych...

E.R.



Bizuteria na warsztatach w zagórskiej bibliotece

Po wielkanocnym szaleństwie i naszej pracy twórczej na I Zagórski Kiermasz Wielkanocny (zresztą bardzo udany) postanowiłyśmy na kwietniowych warsztatach zrobić coś dla siebie. Najpierw zaczęłyśmy od makramowych bransoletek. To, jak się okazało, dość prosta technika, dająca mnóstwo możliwości. Różnorodność materiałów i kolorów pozwala na zwielokrotnienie wariantów jednego modelu. Nitki czy kolorowe sznurki wiąże się łatwo, bransoletka pozostaje miękka nawet wtedy, gdy węzły są ściśnięte. Bardzo łatwo jest włączyć do makramy przeróżne koraliki, które dodają dodatkowego uroku robótce. Oczywiście nasze bransoletki wyszły przepięknie. Tydzień później inspiracją stał się filc — postanowiłyśmy z niego zrobić wiosenne broszki i kolczyki. A za dwa tygodnie, 30 kwietnia, będziemy tworzyć z filcu opaski.

Serdecznie zapraszamy!



Mali podróżnicy w niezwykłych krajobrazach

Spotkanie, które odbyło się 24 kwietnia w zagórskiej bibliotece, należy zaliczyć do bardzo udanych. Do Zagórza przyjechał z Krosna pan Jacek Wnuk, fotografik, podróżnik, absolwent geografii i Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, Wydziału Operatorskiego, specjalność Fotografia, doktorant Instytutu Nauk o Ziemi UMCS Lublin.



Jacek Wnuk podczas spotkania

Zanim mogliśmy posłuchać bardzo ciekawych opowieści o wyjazdach z dziećmi w mało znane i egzotyczne miejsca, pan Jacek podzielił się z nami wrażeniami z innych swoich ekspedycji. Poznaliśmy jego największą chyba pasję, jaką są Wschodnie Karpaty, które przemierza od lat, podziwialiśmy wspaniałe zdjęcia z Maroka i poruszeni oglądaliśmy reporterskie fotografie z Czeczenii, gdzie nasz gość pracował jako wolontariusz w Międzynarodowej Inicjatywie Humanitarnej.

Potem zaś przyszła kolej na niezwykle sympatyczne, ilustrowane pełnymi uroku zdjęciami wyprawy podej-

mowane z dwójką małych dzieci — Anią i Miłoszem — do Rumunii — w góry Transylwanii oraz — w kolejnym roku — na Bałkany. Mogliśmy się dowiedzieć, jak przygotowuje się takie wyjazdy, o czym trzeba pamiętać, wyruszając z takimi małymi podróżnikami i jak wiele radości może sprawdzić fakt, że wszyscy wybierają się w drogę — cała rodzina.



Nasz gość z młodzieżą

Podziwialiśmy autentyczną pasję i zamiłowania pana Jacka, piękne fotografie, a może niektórzy zapragnęli także zaplanować jakąś — może nie tak daleką, wycieczkę w czasie zbliżających się „majowych świąt”. Choć nie każdy bowiem lubi i ma odwagę zdecydować się na taką formę podróżowania, wymagającą jednak wielu doświadczeń i praktyki, to jednak prawdą jest, że wielu z nas nie chce się nawet wybrać na spacer na wzgórze klasztorne, nie mówiąc już o jakimś nieco dal-

szym wyjeździe, nawet jeśli jest zorganizowany i uczestnicy mają tylko wsiąść w odpowiednim momencie do autokaru... Jak często wygrywa kolejny grill w ogródku i serial w telewizji. A przecież świat jest tak ciekawy i tyle ma nam do zaoferowania.

Gdy piszę te słowa, pan Jacek Wnuk jest już zapewne na dwutygodniowej wyprawie do Macedonii — oczywiście z całą swoją rodziną. Dokonania małych eksploratorów można śledzić na stronie <http://ania-imilosz.blogspot.com>. Jacek Wnuk prowadzi też portal poświęcony Karpatom Wschodnim — www.karpatywschodnie.pl.

J.K.



FOT. J. WNUK



FOT. J. WNUK

Spotkania ze Słowem Bożym

5 maja, VI Niedziela Wielkanocna

Czytania mszalne zaplanowane w tym roku na VI Niedzielę Wielkanocną kontynuują opowieść o szerzeniu się nauki Chrystusa. Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich (Dz 15, 1–2, 22–29), ukazuje pierwsze problemy doktrynalne młodego Kościoła i starania, by jak najlepiej je rozwiązać — Apostołowie rozstrzygają sprawy budzące wątpliwości i ograniczają wpływy tych, którzy chcieli szerzyć naukę niezgodną z przesłaniem Dobrej Nowiny.

Fragment z Apokalipsy (Ap 21, 10–14, 22–23) przynosi piękny obraz Miasta Świętego Jeruzalem, zstępującego z nieba od Boga, źródło jego światła podobne do kamienia drogiego, jakby do jaspisu o przejrzystości kryształu: *Miało ono mur wielki a wysoki, miało dwanaście bram, a na bramach — dwunastu aniołów i wypisane imiona, które są imionami dwunastu pokoleń synów Izraela. Od wschodu trzy bramy i od północy trzy bramy, i od południa trzy bramy,*

i od zachodu trzy bramy. A mur Miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka. A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan, Bóg wszechmogący oraz Baranek. I Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświeciła, a jego lampą — Baranek.

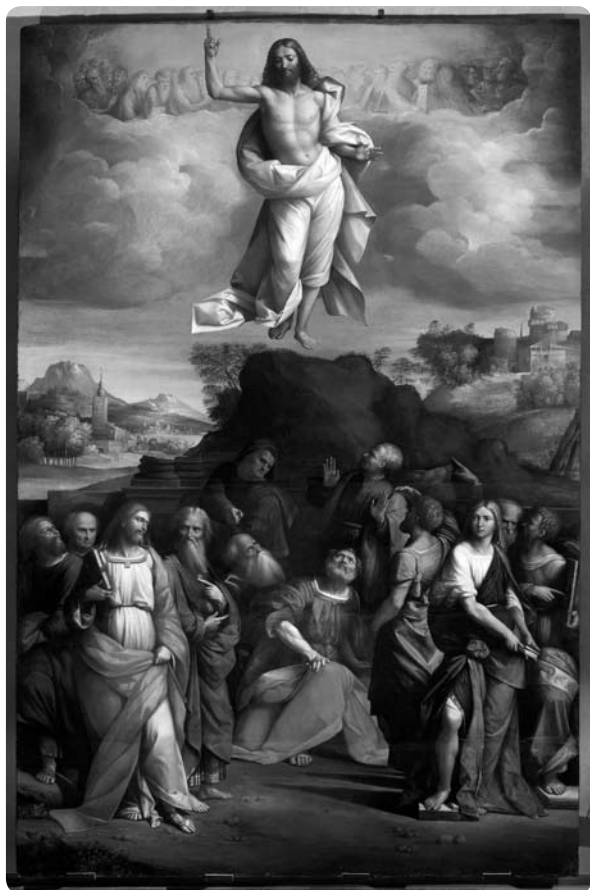
Ewangelia zaś (J 14, 6–14), przypomina, że miłość Chrystusa powinna być równoznaczna z zachowaniem Jego nauki, zawiera też niosące spokój i nadzieję słowa o Chrystusowym pokoju oraz zapowiedź Ducha Pocieszyciela: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle*

►►► 27

w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję.

12 maja, Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich (Dz 1, 1–11) ukazuje obraz Chrystusa wstępującego do nieba i zapowiadającego Zesłanie Ducha Świętego: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im przed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”.



Wniebowstąpienie Chrystusa

Fragment Listu św. Pawła w Efezjan (Ef 1, 17–23) stanowi w jakimś sensie wprowadzenie do Ewangelii, przypominając o mocy i potędze Chrystusa i powołaniu Jego uczniów: Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Jego samego, to znaczy światło oczy dla waszego serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwa-

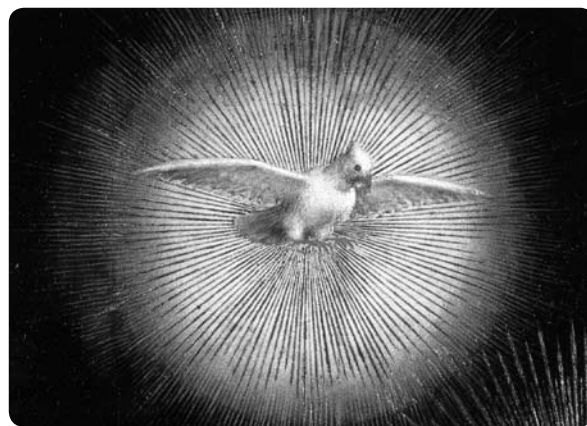
ły Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką zwierzchność i władzę, i mocą, i panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywaniem nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią tego, który napęłnia wszystko na wszelki sposób.

Wszystko to potwierdza sam Chrystus słowami zapisanymi w Ewangelii św. Łukasza (Łk 24, 46–53) — Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

19 maja, Uroczystość Ducha Świętego

Dzieje Apostolskie, skąd zaczerpnięte jest pierwsze czytanie (Dz 2, 1–11), przynoszą opowieść o tym niezwykłym, przemieniającym Apostołów wydarzeniu, jakim było Zesłanie Ducha Świętego, gdy Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napęłnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napęlnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

Święty Paweł w Liście do Koryntian (1 Kor 12 3b–7, 12–13) stara się wyjaśnić wagę darów Ducha Pocieszyciela: Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra.



Golębica jako symbol Ducha Świętego

Święty Jan zaś w swej Ewangelii przypomina spotkanie z Chrystusem po Zmartwychwstaniu, będące zapowiedzią dnia Pięćdziesiątnicy i przynoszące ideę apostołskie-

go posłannictwa: *Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!” A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.*

26 maja, Uroczystość Trójcy Przenajświętszej

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Księgi Przysłów (Prz 8, 22–31), to wspaniały hymn na cześć Mądrości: *To mówi Mądrość Boża: „Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, przed swymi czynami, od dawna. Od wieków jestem stworzona, od początku, zanim ziemia powstała. Jestem zrodzona, gdy jeszcze bezmiar wód nie istniał ani źródła, co wodą tryskają, i zanim góry stanęły. Poczęta jestem przed pagórkami, nim ziemię i pola uczynił, początek pyłu na ziemi. Gdy niebo umacniał, z Nim byłem, gdy kreślił sklepienie nad bezmiarem wód, gdy w górze utwierdzał obłoki, gdy źródła wielkiej otchłani umacniał, gdy morzu stawiał granice, by wody z brzegów nie wyszły, gdy kreślił fundamenty*

pod ziemię. Ja byłem przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim, igrając na okręgu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich”.

Czytanie z Listu św. Pawła do Rzymian (Rz 5, 1–5) przypomina między innymi o tym, że *miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.*

Ewangelia św. Jana zaś (J 16, 12–15) w słowach Chrystusa ukazuje tajemnicę Trójcy Świętej: *On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek słyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego bierze i wam objawi.*

Zleć, Gołębico biała, gorejący ptaku!
Zniż się nad jego dachem po koliskach tęczy
I z śniegiem piór srebrzystych strąć niebieskim szlakiem
Tajemnicznych języków płonące naręcze.

Niech się tchnienie ust Twoich w płomykach rozdzieli
Nad tą duszą wygasną jak żel w popiele — —

Lucyna Westwalewiczówna

Aktualności parafialne

☛ **1 maja** — Święto Józefa Rzemieślnika, odpust w parafii w Nowym Zagórz, ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak zaprasza serdecznie na sumę odpustową o godz. 10.30; w naszym kościele Msza Święta o godz. 18.00.

☛ Rozpoczynamy nabożeństwa majowe, które odprawiane będą w dni powszednie i święta po Mszy Świętej wieczornej. Serdecznie zapraszamy wszystkich do udziału w tej modlitwie.

☛ **3 maja** — Uroczystość NMP Królowej Polski oraz święto patriotyczne — rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zapraszamy wiernych na Mszę Świętą o godz. 9.00, po której tradycyjnie już udamy się na Stary Cmentarz, by złożyć kwiaty pod Krzyżem Pamiątkowym. Msze Święte w naszym kościele pa-

rafialnym jeszcze o 11.00 i 18.00. 3 maja przypada także pierwszy piątek miesiąca, okazja do spowiedzi codziennie pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną, ze względu na uroczystości trzeciomajowe odwiedziny u chorych zaplanowane są na sobotę rano, od godz. 8.00.

☛ **4 maja** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy wiernych na Mszę Świętą o godz. 18.00, nabożeństwo majowe, modlitwę różańcową i czuwanie zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **6, 7 i 8 maja** przypadają tzw. Dni Krzyżowe, doroczne modlitwy błagalne o błogosławieństwo Boże w pracy i o urodzaj.

☛ **8 maja** — uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **12 maja** na Mszy Świętej o godz. 12.00 dzieci klas II po raz

pierwszy przystąpią do Komunii Świętej. W tę niedzielę przypada także Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

☛ **16 maja** — Święto św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski.

☛ **17 maja** — w kościele w Nowym Zagórz o godz. 18.00 uczniowie trzecich klas gimnazjum, w tym także młodzież z naszej parafii, przyjmą Sakrament Bierzmowania.

☛ **19 maja** — Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Na Mszy Świętej o godz. 11.00 rocznica Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci klas III.

☛ **20 maja** — Święta NMP Matki Kościoła — w naszej parafii tradycyjny dzień chorych, serdecznie zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 16.00.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36